

PRZEGLĄD MUZYCZNY

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH

ROK VI. Poznań, maj 1930 NR. 5

Piotr Maszyński.

Lauratem tegorocznej nagrody miasta Warszawy został Piotr Maszyński. Rzesza śpiewacza na obszarze całej Rzeczypospolitej przyjęła z niekłamaną radością wiadomość o tem odznaczeniu; z wyrażaniem tej radości, z serdecznem powinszowaniem wyciągają się też dziś do niego ręce wszystkich... Ale czy wiedzą ci wszyscy, czy przedewszystkiem młodsze pokolenia, zwłaszcza Wielkopolskie, zdaje sobie pełną sprawę z tego co zdziałał istotnie Piotr Maszyński? — czy znanem im jest dostatecznie życie tego kochanego i szanowanego dziś powszechnie nestora polskiego śpiewactwa, który duchem i myślą tak przecież młodym jeszcze pozostał?! Moment dziś stosowny, aby o tem przypomnieć — tem bardziej, że wobec szalonego tempa czasów obecnych tak łatwo się zacierają i zapominają tytuły do, nieco dawniejszych niż... wczorajsze, zasług.

Lata dziecinne Piotra Maszyńskiego, urodzonego w Warszawie w 1855-ym roku przypadły na smutną epokę czasów prześladowań rosyjskich po powstaniu 1863-go roku. Rodzina obfitowała w talenty artystyczne, bo Juljan, brat starszy Piotra miał wybitny talent malarski, ale rodzice choć widzieli pociąg do muzyki u Piotra chcieli przedewszystkiem, aby otrzymał, choćby w rosyjskich szkołach, ale staranne ogólne wykształcenie. To też dopiero po ukończeniu filologicznego gimnazjum pozwolono mu zabrać się do muzycznych studjów. — Zeszłoroczny laureat nagrody miasta Warszawy, w owe czasy już doskonałą renomą cieszący się pianista Aleksander Michałowski był jego nauczycielem fortepianu — teorji muzyki i harmonji udzielał mu profesor konserwatorjum Roguski, przez którego szkołę przeszło następnie kilka pokoleń muzyków. Wśród rówieśników i młodszych kolegów Maszyńskiego w klasie harmonji znajdował się również J. I. Paderewski. — Przybycie do Warszawy, po studjach w Berlinie, Z. Noskowskiego, który swego czasu kolegował z Juljanem Maszyńskim, malarzem, zachęciło młodego p. Piotra do zabrania się do nauki kompozycji. — Noskowski był jednak wówczas przelotnym ptakiem w Warszawie; nie widząc tam bowiem większego pola pracy dla siebie skorzystał z nadającej się okazji jaką było w roku 1877-ym ogłoszenie konkursu na posadę „miejscowego kapelmistrza" Konstancji oraz dyrygienta tamtejszego męskiego chóru: „Bodan" (nazwa od jeziora Bodeńskiego), do konkursu stanął i po-

sadę ową otrzymał. Niedługo się namyślając pociągnął do Konstancji za swoim nauczycielem Piotr Maszyński, aby móc w dalszym ciągu brać u niego lekcje kompozycji. — Ten pobyt nad jeziorem Bo-



Piotr Maszyński
otrzymał tegoroczną nagrodę muzyczną miasta Warszawy.

deńskim stał się niewątpliwie rozstrzygającym dla dalszej muzycznej działalności Maszyńskiego; kult muzyki chóralnej kwitł był bowiem w owe czasy już wysoko w Szwajcarji — gdzie pierwsze zespoły chóralne zakładane były już w 1828 roku. — To też zapisawszy się równocześnie na członka chóru i patrząc z bliska na pracę Z. Noskowskiego jako dyrygienta tak się do nie zapalił i takie niewątpliwe wykazał do niej zdolności, że w trzecim roku pobytu swego w Konstancji został mianowany wicedyrygientem Bodanu. — Rok przedtem jeszcze zdobył pierwsze laury kompozytorskie, otrzymując na konkursie krakowskim w r. 1878 pierwszą nagrodę za: Chór żniwiarzy. — W roku 1880 powrócił Piotr Maszyński do kraju i odtąd jedna mu już tylko myśl przyświecała: komponować dla chórów i chórem dyrygować. Po kilku latach przygotowań i zachodów zebrało się wreszcie w Warszawie grono zapalonych wielbicieli śpiewu chóralnego — które w roku 1886-ym przystąpiło do założenia L u t n i z Maszyńskim na czele. — Równocześnie omal został on nauczycielem konserwatorjum i dyrygientem chóru katedralnego (który to urząd piastował przez lat 23), a wkrótce potem kierownikiem szkoły chórów przy teatrach rządowych warszawskich. — I tak w rękach jego została nieomal skoncentrowaną praca nad rozwojem chóralnego śpiewu w Warszawie; dla tego rozwoju potrzebnym był jednak koniecznie repertuar — którego nie było. Równocześnie więc zabiera się Maszyński do przygotowania odpowiednich śpiewników, które wydaje firma Gebethnera i Wolffa (jeden z ówczesnych szefów firmy p. Feliks Gebethner był zapalonym „Lutnistą"). Komponuje więc sam dużo — tłomaczy teksty z obcych języków — i jednem słowem stwarza nieistniejącą prawie przedtem literaturę jednując dla śpiewu chóralnego coraz szersze koła miłośników a z drugiej strony wydając podręczniki (jak np. „Początki śpiewu", „Ćwiczenia wstępne", wreszcie kilka zeszytów „Polskiego śpiewnika szkolnego"), kładzie teoretyczne podstawy umuzykalnienia przyszłych śpiewaków. — Ta absorbująca praca pedagogiczna nie pozwala mu, niestety, tak poświęcić się kompozycji, jakby jego dusza pragnęła; mimo to z biegiem czasu poza licznemi utworami na chóry (zwłaszcza męskie) powstają większe kompozycje jak: Muzyka do dramatu B. Grabowskiego „Boruta", Warjacje na kwartet smyczkowy, Sonata na skrzypce i fortepian, Kantata na cześć H. Sienkiewicza (na chór i orkiestrę) Kan-

tata ku czci Chopina (na chór i orkiestrę dętą), piękne i swojskiego wdzięku pełne „Jasełka" do słów M. Konopnickiej (na sola, chóry i orkiestrę), „Cyganie" do słów Zmorskiego (na tenor solo, chór i orkiestrę), wreszcie szereg utworów orkiestrowych (intrata, trzy mazury baletowe, „Elegja" poemat symfoniczny, scena wiejska). Osobną literaturę tworzą wokalne utwory Maszyńskiego, a więc jego solowe pieśni (poetyczne „Nowe latko" do słów Konopnickiej) oraz cały szereg duetów i tercetów na głosy żeńskie. Dziś w pełni czerstwych sił fizycznych i pogody ducha, wysłużywszy pełną emeryturę w konserwatorjum, a więc nie potrzebując się już zajmować pedagogją, dzieli swój czas pomiędzy dyrygowanie „Lutnią" i wielce jego sercu miłym „Chórem akademickim" oraz kompozycją. — Wkrótce też poznamy ostatni jego utwór (nad którym obecnie pracuje) na chór mieszany z orkiestra pt. „Ziemia" (do słów J. Gałuszki). Będzie to 74 opus Piotra Maszyńskiego — liczba dzieł dorównująca prawie... liczbie jego lat...

Do tego treściwego przeglądu życia i pracy tegorocznego laureata brakuje jeszcze wspomnienia o elemencie najważniejszym, bez którego życie i ta działalność artystyczna nie miałaby tego znaczenia dla śpiewactwa polskiego, jakie posiadają. — Elementem tym to promieniujący z duszy Piotra Maszyńskiego zapał dla sprawy śpiewaczej, zapał, którego umiał zawsze udzielać innym czy to dyrygując chórami czy to przemawiając publicznie. — Uczciwa, szlachetna natura, bez cienia zawiści, Maszyński nie ma nieprzyjaciół — nie miał ich nawet w dawniejszych czasach, co w kłótliwem życiu muzycznej Warszawy było wyjątkiem. — Obraz P. Maszyńskiego byłby przecież niekompletnym bez podkreślenia gorącego patrjotyzmu, który był potężną dźwignią jego artystycznej działalności. Nie trzeba sobie bowiem wyobrażać, że działalność dyrygienta „Lutni" i krzewiciela idei służenia pieśni polskiej była na gruncie warszawskim za czasów moskiewskich łatwą; tomy całe trzebaby spisywać, aby opowiedzieć, jakiego zaparcia się siebie, jakich fortelów, jakiej wreszcie siły ducha trzeba było, aby pod rządami policmajstrów warszawskich prowadzić to dzieło do jakiego dążył i jakie zrealizował Piotr Maszyński; miał on oczywiście wierny i oddany mu legion „Lutnistów", którego zapał i poświęcenie się sprawie wielką mu było pomocą, ale jego młody zawsze tęgi duch był sprężyną wszystkiego. Z jakimże tedy pogodnem, wewnętrznem zadowoleniem może on spoglądać dzisiaj w wolnej Polsce na rozwój naszego śpiewactwa — na powstałe „Związki" i na organizujące się coraz silniej ich „Zjednoczenie"; — patrząc w swą pełną pracy, a tak owocną przeszłość może spokojnie powiedzieć: quorum pars magna fui.

Jeżeli dawny zabór rosyjski był głównym terenem pracy Maszyńskiego, to nie może też zapomnieć o tem Wielkopolska, Śląsk, Małopolska, Pomorze, że swym przykładem, swoją chętną współpracą z działalnością tych Związków — na długie lata przed wojną, dał również jej bardzo wiele. Dlatego czczą i kochają go wszyscy.

Dr. Henryk Opieński.

Wielki Zjazd Moniuszkowski w Katowicach

7, 8, 9 czerwca br.

Patrz program na stronie 17

„Znalezienie Św. Krzyża" — oratorjum Feliksa Nowowiejskiego.

Podajemy poniżej głosy prasy poznańskiej o wykonaniu nieznanego w Poznaniu dzieła oratoryjnego Nowowiejskiego. Do tematu tego powrócimy jeszcze w nast. numerze naszego pisma.

Red.

„Kurjer Poznański"

Tegoroczny sezon śpiewaczy zamyka się bilansem niezwykle czynnym. Wykonanie imponującego oratorjum Nowowiejskiego jest godnem i okazałem przypieczętowaniem całorocznej działalności koncertowej w większym stylu.

Wczorajszem wykonaniem dyrygował autor — możemy je więc uważać za miarodajne. Mnie przypadła w udziale rola organisty, nie mogę więc sądzić, jak na zewnątrz rzecz się przedstawiała. Z przyjęcia sądząc — dobrze.

St. Wiechowicz.

„Nowy Kurjer":

Wczorajszy wieczór był wieczorem triumfu Nowowiejskiego. O ile po „Legendzie Bałtyku" i „Tatrach" zaistniały różne sprzeczne poglądy co do twórczości Nowowiejskiego, to wykonanie oratorjum „Znalezienie św. Krzyża" musiało każdego przekonać o wysokim djapazonie muzyki twórcy „Quo Vadis".



Feliks Nowowiejski w otoczeniu rodziny.

Z przyjemnością stwierdzić możemy, że publiczność zapełniając salę, okazała dla polskiego kompozytora i jego dzieła tyle zainteresowania. — Chcielibyśmy wierzyć, że w przyszłości będzie coraz lepiej. Byłoby to wielkim bodźcem tak dla twórców jak i wykonawców, którzy szczęśliwi byliby przedstawić słuchaczom nie raz, lub dwa razy w roku, ale na każdym koncercie nowe polskie dzieło.

W każdym razie cieszyć się można, że wczorajsze wykonanie „Znalezienia Św. Krzyża" spotkało się z takiem zainteresowaniem i tak życzliwem przyjęciem ze strony publiczności.

Dzieło to powinno być rozpowszechnione po całym kraju a to tembardziej, że zagranicą znają je lepiej niż my. Powinno wejść do żelaznego repertuaru wszystkich większych chórów polskich. Również „Quo Vadis" tegoż autora. Są to przecież nasze reprezentacyjne dzieła oratoryjne.

„Znalezienie św. Krzyża" łączy w sobie cechy klasycznego oratorjum o charakterze częściowo dramatycznym, — epicznym, a częściowo liryczno-kontemplacyjnym. Powiązanie tych elementów jest niezwykle proporcjonalne. Świadczy to o tem, że właściwa dziedzina ekspansji twórczej Nowowiejskiego leży właśnie w oratorjum, a nie w twórczości scenicznej, której wymogi krępują lot myśli ściśle muzycznej. Dopiero w oratorjum jest Nowowiejski najbardziej swobodnym, tu on najpiękniej i najpełniej się wypowiada.

„Znalezienie" to olbrzymi obraz muzyczny, ilustrujący okres z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wstęp „Jeruzalem", malujący plastycz-

nie jedynie środkami muzycznemi (bez chóru), upadek świętego miasta, wprowadza słuchacza w opis dziejów cesarza Konstantyna, bitwy nad Tybrem, (uwiecznionej legendą jaśniejącego krzyża z napisem „In hoc signo vinces") i wykonania ślubu przez odszukanie i uczczenie Krzyża.

Ten materjał historyczny dał Nowowiejskiemu pole do rozwinięcia bogatych zasobów prawdziwie szlachetnej, przepojonej gorącą religijnością melodyki, ubranej w szaty świetnie brzmiącej instrumentacji. Jeśli się zważy, że dzieło to pisał Nowowiejski w wieku młodzieńczym, niemożna wprost wyjść z podziwu, dla dojrzałej pewności technicznej, z jaką pokonał to niezmiernie trudne zadanie.

Bardzo trudno bowiem dziełem, zakrojonym na tak olbrzymią miarę, (wykonanie tego oratorjum trwa przeszło dwie godziny) utrzymać skupienie w niesłabnącem napięciu. Nowowiejskiemu udało się najzupełniej. Słucha się „Znalezienia" z największem zainteresowaniem i przejęciem aż do ostatniego taktu. Jest to najdobitniejszym dowodem wartości „Znalezienia". Dzieło to powinno stać się sztandarowem dziełem polskiej religijnej muzyki oratoryjnej i być wykonywane z szczególną pieczołowitością w całej Polsce w dnie uroczystych świąt. Po cóż nam teatralność „Stabat Mater" Rossiniego, którem karmi się publiczność polską, gdy ma się dzieło o tak potężnym wyrazie jak „Znalezienie".

Niema dość słów uznania dla inicjatorów wystawienia tego dzieła.

St. Wiechowicz, przygotowując od miesięcy chóry Koła Śpiewackiego Polskiego i im. Chopina, dał dowód niepospolitej orjentacji muzycznej, wybierając właśnie to dzieło. Jemu to Poznań zawdzięcza poznanie w krótkich odstępach czasu wartościowych dzieł z nowoczesnej muzyki oratoryjnej (Honnegger „Król Dawid", „Psalm" Kodalyego, Schmitta, Niekraszowej). Świadczy to o wyjątkowo szerokim horyzoncie muzycznym, o silnej woli i zapale tego artysty. Chóry przygotowane przez niego pracowały precyzyjnie, czysto, dynamicznie i kolorystycznie doskonale wyrównane. Strona chóralna była bodajże najsilniejszą podporą oratorjum.

Soliści: Dr. Wanda Rössler i A. Karpacki spełnili swe zadanie z powagą i pewnością. Nowowiejski jako dyrygent wydobył z orkiestry wiele, nie tyle jednak, ile chciał i ile należało się pięknej partyturze. Nie jego to wina. Cóż, do tak potężnego dzieła nie można przystępować po 1½ próby. Dzieło to wymaga conajmniej 16 pierwszych skrzypiec, 10 wiolonczel i 8 kontrabasów oraz 5—6 prób.

Ale nie zrzędźmy. Bądźmy szczęśliwi, że mieliśmy możność poznania tak wartościowego dzieła. Miejmy nadzieję, że w bliskiej przyszłości usłyszymy je znacznie częściej i już tak idealnie wykonane, jak na to zasługuje.

T. Z. Kassern.

„Dziennik Poznański":

Wielkoczwartkowa audycja w auli Uniw. P. zgromadziła liczne rzesze publiczności świeckiej i duchowieństwa z X. Prymasem Hlondem na czele. Połączone chóry „Koła Śpiewackiego" i „Chopina" wykonały przy współudziale artystów Opery pp. W. Roesslerównej i A. Karpackiego, oraz orkiestry filharmonji poznańskiej, oratorjum pt. „Znalezienie św. Krzyża F. Nowowiejskiego pod kierunkiem kompozytora. Oratorjum to wykonano dwadzieścia kilka lat temu we Lwowie, obecnie znacznie rozszerzone, grano kilkakrotnie zagranicą, m. in. w Amsterdamie i w Jugosławji.

„Znalezienie św. Krzyża" wykazuje wszystkie dobrze nam znane cechy twórczości F. Nowowiejskiego. Autor lubuje się w dźwięku i wykorzystuje każdą sposobność, aby dać go jak najwięcej. Kompozycja ta datująca się jeszcze z pierwszych lat jego twórczości, pozostaje pod solnym wpływem R. Wagnera (Parsifal, Tannhäuser) i innych kompozytorów minionej doby. Solidna faktura chóralna mająca swe źródło w t. zw. szkole regensburskiej splata w sobie ustępy polifoniczne z przewagą homofonicznych reminiscencji palestrynowsko-gregorjańskich, które to ustępy używiają całe dzieło i wyróżniają się korzystnie. Cała kompozycja ma piętno kosmopolityczne, z wyjątkiem miejsc dokomponowanych zdaje się później (cz. III), a więc z okresu, kiedy Nowowiejski zwrócił się ku folklorowi polskiemu i słowiańskiemu („Legenda Bałtyku" i „Tatry"). Najpomyślniej rozwija się konstrukcja części ostatniej. Dwie początkowe nie mają ciągłości wynikającej z wewnętrznej potrzeby, którą tu zastępuje dążność do uzyskania efektu dźwiękowego. Autor nie podąża ku jakiemuś punktowi szczytowemu, tylko konstruuje swoje dzieło zapomocą dynamicznych krzywizn, które w krótkich odstępach wznoszą się i opadają i przerywa tok myśli ustawicznemi zawieszeniami, grupując obok siebie coraz to nowe niebardzo do siebie przylegające pomysły. Nie znaczy to, aby Nowowiejski nie znał tak zwanej „przeróbki tematycznej", owszem umie on tym środkiem technicznym operować doskonale. Nie ogarnia jednak całości, nie tworzy architektonicznie, a jedyną ideą, jaka narzuca się słuchaczowi jest dążność do uzyskania maksymalnego efektu dźwiękowego, który nieprzerwanie zalewa salę od początku aż do nieco przedługiego finału.

Nie tu miejsce, aby szczegółowo analizować ustępy całego dzieła. Znajdujemy w niem wiele miejsc bardzo pięknych, szlachetnie pomyślanych i skomponowanych. Instrumentacja świetna, aczkolwiek jest w niej kilka typów ustawicznie się powtarzających, a więc pewne szablony. Wielką korzyścią dla dzieła byłoby, gdyby je gruntownie skrócić i zdjąć kilka warst farby instrumentalnej, która przygniata chór i solistów.

Wykonanie „Znalezienia św. Krzyża" pod kierownictwem kompozytora, który jest doskonałym kapelmistrzem, spotkało się z aplauzem ogólnym.

Zasadniczem jednak nieporozumieniem była kwestja, czy wykonywano dzieło wokalne, czy instrumentalne. Jak wiadomo, oratorjum jest połączeniem tych dwu czynników z przewagą pierwszego. Jeżeli w operze wymaga się wyrazistości słowa, to w oratorjum, które musi się obyć bez gestu, mimiki, dekoracji, jest ono elementem znaczenia pierwszorzędnego. Tymczasem podczas wczorajszego wykonania dochodziło ono tylko wyjątkowo do głosu i to wtedy tylko, kiedy chór śpiewał à cappella. Przypuszczać należy, że połączone chóry „Koła" i „Chopina" mają wszelkie zalety, wymagane od dobrych chórów (kierownik ich p. Wiechowicz zachorował przed koncertem). Niestety, nie mogliśmy jednak tego stwierdzić w całej pełni podczas ostatniego koncertu, ponieważ wszelkie ich prawie wysiłki utonęły w gardzieli tuby, puzonów, trąb. waltorni i skrzypiec, których part nakazuje im fortissimo tremolo od początku do końca. Wina to złego ustawienia chóru, który powinien stać przed orkiestrą, a nie z tyłu i zbyt jaskrawej instrumentacji.

Bardzo pięknie i z przejęciem odśpiewał pierwszy baryton naszej opery p. Karpacki partję biskupa Makarjusza. P. Roesslerówna musiała walczyć ze zbyt niskiemi pozycjami dla jej głosu, który tu nie miał wdzięcznego pola do popisu. Ponadto szwankowała dykcja i deklamacja.

Orkiestra Filharmonji poznańskiej ma do zanotowania nowy sukces, a słowa specjalnego uznania należą się jej koncertmistrzowi p. Witkowskiemu, który odegrał kilka ustępów solowych.

Zast.

„Gazeta Zachodnia":

Kompozytorowie polscy zbyt mało poświęcają uwagi działalności oratoryjnej. Dziedzina ta znajduje się dotychczas w wielkiem zaniedbaniu. To też każdorazowe pojawienie się w programie koncertowym utworu danej formy — jest atrakcją wielką, zwłaszcza gdy dotyczy to dzieła zakrojonego na tak poważną skalę artystyczną, jak „Znalezienie św. Krzyża" Feliksa Nowowiejskiego, wykonane wczoraj przez zjednoczone chóry koła śpiewackiego im. Chopina, orkiestrę operowa i solistów pp. dr. W. Roesslerównę i A. Karpackiego.

Dzieło to należy do tej epoki twórczości naszego kompozytora, kiedy wagneryzm w wielkiej mierze oddziaływał na wyobraźnię twórczą autora. Reminiscencje dramatów wagnerowskich, uwidocznione zwłaszcza we wstępie oratorjum, przeszczepione zostały na grunt własnego stylu kompozytorskiego, bogatego w kunsztowność chóralno-orkiestrowego brzmienia, odznaczającego się wielkiem wyczuciem kolorystyki instrumentacyjnej, doskonałem kojarzeniem barw dźwiękowych, przy jednoczesnem mistrzowskim ujęciu harmoniczno-polifonicznem. „Znalezienie św. Krzyża", które w miarę rozwijania się utworu nabiera coraz więcej niezależnej już inwencji muzycznej — jest dziełem o nadzwyczaj zwartej konstrukcji, silne w swem patosie, szczere w dynamicznem rozwoju. Motywy przewodnie mają wiele ciekawej charakterytyki, poszczególne sceny opisowe plastyki wyrazu. Dzieło to zaliczyć należy do najcelniejszych utworów naszej literatury, danej formy i winno być nietylko u nas, ale i zagranicą wykonywane ku chwale naszej twórczości.

Dyrygował autor. Trudno jednak nie pominąć milczeniem wielkiej pracy prof. S. Wiechowicza, który wielką partję chórów sam przygotował, kładąc główne podwaliny pod wielki ten gmach muzyczny. Chóry nasze znowu zdały egzamin ze swej poważnej pracy i zadokumentowały, na jak racjonalnej rozwojowej drodze się znajdują. P. Nowowiejski kierując całością podporządkował orkiestrę swej artystycznej woli, jak to czyni zazwyczaj z przekonywującą siłą. Pp. dr. Roesslerówna i Karpacki wykonali partje swoje solowe z właściwą im czysto muzykalnością, czy szlachetnością głosowego brzmienia. Partję organową wykonał prof. Wiechowicz. Aula była szczelnie wypełniona. Jak najwięcej takich koncertów, a nie będziemy utyskiwać na niemuzykalność Poznania. **(br.)**

Quo Vadis Nowowiejskiego wykonano w katedrze w Budapeszcie pod dyr. Sugara. Soliści Lozsy i Palffy. Dzieło to było ostatnio wykonane pozatem: 2 razy w Brunswiku, 3 razy w Karlsruhe (po 400 wykonawców), w Zurychu (600 wyk.), 2 razy w Helsingforsie. i 2 razy w Bernie i oraz Osjeku (Jugosławia). Pozatem w najbliższym sezonie będzie wykonane w Oslo (Norwegja), Zagrzebiu i Belgradzie.

Kronika muzyczna.

WARSZAWA.

Z wielkich dzieł chóralnych usłyszeliśmy ostatnio „Magnificat" Bacha i „Stabat Mater" Astorgi pod dyr. Kazury; nadto powiedzieć można, że poznaliśmy IX Symfonję Beethovena, mimo to, że wykonywana była u nas niemal rok rocznie — poznaliśmy, gdyż tym razem brzmiała — powiedzmy krótko.... inaczej. Sprawiło to kierownictwo wielkiego muzyka Hermana Abendrotha, dzięki niemu więc doczekaliśmy się nareszcie uleczenia wszystkich ran, zadanych wykonaniami poprzedniemi: chór Opery śpiewał czysto i rytmicznie, soliści również, tempa były przekonywujące. w „luftpauzach" i fermatach panował żelazny ład, nadto pojawiło się piano i pianissimo; całość czyniła wrażenie podniosłe, dawała zadowolenie głębokie, jakkolwiek radości istotnej w tem nie było. I niewiadomo czy ktokolwiek z dzieła tego ową radość wykrzesze — może symfonja ta jest raczej tylko pragnieniem, dążeniem do radości? Przypomina się tu analogja z

muzyką współczesną: oto „Chant de Joie" Honeggera iest muzyką piekną — ale również mało „radosną". Jedyną cechą Abendrotha, z którą możnaby polemizować jest niejaka powściągliwość, z powodu której „Coriolan", dzieło burzliwe, wypadł chłodnawo, bez niezbędnego kontrastu między pierwszym a drugim tematem. Więcej działającego na orkiestrę i publiczność rozmachu wykazuje starszy o wiele od Abendrotha kapelmistrz wiedeński, F. Schalk, którego znaliśmy już jako wybitnego beethovenistę. Tym razem prowadził Schalk świetną suitę Prokofjewa „Miłość trzech pomarańczy" i symfonję g-moll Mozarta; w tej ostatniej mieliśmy zawód: oczekując ideału wykonawczego stylu Mozarta otrzymaliśmy rzecz, ciosaną z grubsza. co nas niemało dziwi. Słynny i znany u nas dobrze kompozytor Aleksander Głazunow specialnego daru kapelmistrzowskiego nie wykazuje. Z muzyki rosyjskiej wspomnieć też trzeba audycję Tow. Muz. Współczesnej. Wykonano tu przez gramofon z głośnikami „Święto wiosny" Strawińskiego.

Audycja ta nasuwa szereg refleksyj na temat stanu kultury naszej: jak mogą kompozytorowie iść z prądem czasu, jeśli wykonanie normalne takich dzieł jak „Święto wiosny" jest u nas niemożliwością? Zdaje się, że długie lata jeszcze panować będzie u nas mrok i ciemnota, tembardziej, że artyści, niestety, coraz gremjalniej idą — zmuszani „stosunkami" — po drodze szukania protekcyj, a nie po drodze artystycznego rozwoju... Muzyka mechaniczna w „Święcie wiosny" pojęcie dać nie może — wyczuwamy tam tylko porywającą rytmikę. — Z sił wirtuozowskich młodszych wymienić należy skrzypka Szymona Goldberga, który wykonał koncerty Mozarta i Głazunowa. Artysta to młodziutki, nieco szkodzi mu przesadna reklama, z powodu której słuchacz spodziewa się więcej, niż otrzymuje. Przyznaję jednak, że wirtuoz ten ma przyszłość; świetna szkoła Flescha, precyzja techniczna i gust wcale wykwintny składają się na całość sympatyczną, wymagającą jeszcze bardziej własnego oblicza, szczerszego porywu i silniejszych niekiedy akcentów. Prof. Marja Kozłowska przedstawiła na specjalnym „wieczorze" szereg swych uczennic. Koncerty uczniowskie odpowiednio przygotowane są rzeczą pożyteczną i odbywać się powinny; złą natomiast i szkodliwą rzeczą są w takich razach przesadnie surowe krytyki, które mogą zważyć, niby mróz, najgorętsze porywy młodzieży. Prof. Kozłowska, która sama lub wespół ze swą siostrą przygotowała do karjery takie siły jak Szymanowska, Dębicka, Lipowska, Tarnawski, wykazała i na obecnym materjale uczniowskim świetną stronę techniczną swej szkoły i głębszą muzykalność. Z uczennic: p. Weybergowa reprezentuje rodzaj śpiewu, ogromnie nadający się do odtwarzania muzyki oratoryjnej, p. Kaupe zwraca uwagę połączeniem liryzmu z koloraturą, a p. Goldmanowa wykazuje żywiołowy nerw dramatyczny. Sensacjami były występy w Operze śpiewaków sławy wyjątkowej, tj. Szalapina i Titta Ruffo.

Co do pierwszego — ogólny zachwyt wzbudziła jego kreacja aktorska — pono genjalna — jako Borysa Godunowa w operze Mussorgskiego. Ja miałem okazję zobaczenia Szalapina, niestety, tylko jako Mefista w „Fauście". Daleki jestem od tego, aby kogokolwiek na zasadzie jednego występu odsądzać od czci i wiary; Szalapin ma od wielu lat sławę artysty genjalnego — a w uczelniach berlińskich jego płyty gramofonowe przedstawiane są jako wzór idealnego wyrazu muzycznego; stwierdzam więc tylko, że osobiście nie mam doń szczęścia: koncert w r. 1915 nie wywarł na mnie wrażenia głębszego a teraz kreacja Mefista zdawała się być — nieprzemyślaną! Trzeba sobie powiedzieć, że artysta był wyjątkowo nieusposobiony (mimo przepełnionego teatru po cenach czterokrotnie podwyższonych). Czy wpłynął na to denerwujący tym razem brak precyzji rytmicznej w orkiestrze i chórach, czy nie dający się już ukryć brak głosu artysty — nie wiem — nic jednak i nikogo nie usprawiedliwia z doprowadzenia do skutku przedstawienia tak niedoskonałego, z którego jedynie maska Mefista zostanie w pamięci. Jeśli chodzi o kreację tej postaci — odrzucić trzeba również koncepcję Didura, który czyni Mefista groteskowym psotnikiem — natomiast do niezwykłych wyżyn wyrasta Bakłanow tworzący istotę nieziemską, pełną bólu z powodu obarczenia go obowiązkiem czynienia zła, które jest jego tragedją. Już sam kolor szat Bakłanowa uderzał oryginalnością: zamiast stroju czerwonego miał on szatę brudno-zieloną nieokreśloną. Bakłanow jednak mógł wyrazić potęgę zła potęgą głosu.

Głos swój (o ile pamiętam) w stanie niezmienionym od lat dwudziestu kilku zachował Titta Ruffo. Głos ten jest gęsty i wspaniały, dykcja znakomita, humor Titta Ruffa w „Cyruliku sewilskim" poza pierwszym aktem przedni (mimo, że teatr przy cenach coś trzykrotnie podwyższonych był pustawy) — gra aktorska — pełna dosadnej charakterystyki. Brak młodości nagradza tu artysta głębszem ujęciem roli: na miejsce podskoków, jakie widujemy zwykle, dał obraz namiętności: żądzy złota która kieruje czynami Cyrulika.

Wkrótce będziemy obchodzić uroczyście jubileusz XXV-lecia pracy artystycznej Ignacego Dygasa, który wystąpi w operze Żeleńskiego „Konrad Wallerod". Będzie to więc i święto muzyki polskiej. Jak mi wiadomo, nie zapomniano również o zasługach prof. Feliksa Konopaska, który w r. b. obchodzi pięćdziesięciolecie pracy artystycznej. Jeśli dodamy do tego odznaczenie przez m. Warszawę Piotra Maszyńskiego i zjazd uczniów subtelnego i wykwintnego twórcy i pedagoga Felicjana Szopskiego — uznać musimy, że życie muzyczne u nas nie popada w drzemkę. Co do muzyki polskiej — jest jej trochę za mało — ostatnio — notuję pierwsze wykonanie wdzięcznego tryptyku na orkiestrę smyczkową pióra Fe-

liksa Rybickiego, kompozytora i dyrygenta, pełnego talentu, który prędzej czy później wzbudzi zainteresowanie powszechniejsze; wspomnieć również muszę o „Sekstecie" Kazimierza Sikorskiego i koncercie fortepianowym Melcera. Dzieła te nie miały tym razem szczęścia do wykonawców: koncert Melcera może żyć jeszcze długie lata, o ile ożywi go wykonawca tempem właściwem i gamą subtelnych odcieni — poza autorem niezapomniany jest w tem dziele Melcera Ignacy Friedmann. „Sekstet" Sikorskiego uzyskał opinję muzyki „oschłej" przeciw czemu muszę zaprotestować, gdyż całą „oschłość" kładę na karb wykonania. Zaszkodziła Sekstetowi przedewszystkiem niepewność rytmiczna zespołu, zbyt powolne temwyrazu w grze pierwszych skrzypiec, które ów wyraz powinnyby przecież reszcie całej narzucać — tymczasem była to gra, mimo zalet techniki, w najwyższym stopniu bezbarwna, jałowa — cecha ta — właściwa szkołom, z których p. Umińska-Jaworska pochodzi — zepsuła więc efekt autorowi całkowicie. A efekt w lepszych warunkach byłby niewątpliwy: dzieło to brzmi kapitalnie, napisane z wyczuciem instrumentów, ozdobione jest polifonją kunsztowną i nieraz najwyraźniej dąży do nastrojów ekstatycznych.

Z rzadkich ptaków muzycznych na gruncie naszym wymienię koncert Bacha na trzy fortepiany w sprawnem i pełnem kultury wykonaniu pp. Altberżanki, Rosenblumówny i Dawidsonówny założenie nowej „orkiestry kameralnej", której należy życzyć wytrwałości i powodzenia, wreszcie zaprodukowanie nowego instrumentu muzycznego: dźwięki wydobywane z fal powietrza za pomocą ruchów rąk przypominają brzmieniem grę na grzebieniu lub piłę i na krótką już metę stają się tem, co się zowie również „piłą". Na przyszłość najbliższą zapowiedzianych jest jeszcze kilka interesujących koncertów (na instrumentach — dotychczasowych), o czem napiszę po skończonym sezonie. **Adam Bukowiński.**

Ważnem wydarzeniem w życiu naszego śpiewactwa był koncert trzech znakomitych polskich chórów, którego organizacją zajął się pod protektoratem Związku Mazowieckiego specjalny Komitet wyłoniony z przedstawicieli „Harfy" i „Chóru Oficerskiego" pod przewodnictwem prezesa Związku Mazowieckiego. Koncert udał się znakomicie, jak o tem świadczy sprawozdanie w prasie. Produkcje stały na bardzo wysokim poziomie. Zapełniona sala Filharmonji była dowodem, że koncert obudził zainteresowanie i że był organizacyjnie dobrze przygotowany. Żywe owacje zgotowane poszczególnym chórom świadczyły o tem, że publiczność się nie zawiodła. Szczególnie oklaskiwano produkcje wspólne.

Inicjatywa koncertu miała głębsze znaczenie niżby się na pozór wydawało. Chodziło mianowicie o danie koncertu o doborowych produkcjach solowych oraz o zaprodukowanie się w zespołach większych z chórów połączonych. Produkcje solowe oczywiście musiały być bardzo starannie opracowane, gdyż każdy chór uczynił najwyższy wysiłek na jaki go stać było, by w niczem drugim nie ustąpić. Stąd to jednogłośna prawie opinja prasy, że wszystkie chóry były doskonałe i wszystkie sobie dorównywały. Ma to niesłychane znaczenie dla psychologji śpiewaków, bo nie budzi pewnego upokorzenia i niechęci do swego współzawodnika, a z drugiej strony pobudza go do tem intensywniejszej pracy. Produkowanie się zaś w dużych zespołach ma dwojakie znaczenie, z jednej strony koleżeńskie a z drugiej artystyczne. Łączenie się chórów w produkcjach usuwa przedewszystkiem pierwiastek egoizmu a nawet czasami niechęci, jaką zespoły do siebie żywią, stwarza zaś silne koleżeństwo i umożliwia współpracę. Ta właśnie współpraca umożliwia uzyskanie jak największej sumy wyników artystycznych. Przez śpiewanie w zespołach dużych, złożonych z chórów, oczywiście, dobrych i stojących na jednakowym mniej więcej poziomie, można sięgnąć do utworów dużych i poważnych i przez to osiągnąć takie rezultaty, jakich się nie osięgnie nigdy w jednym zespole. Nie należy tu mieszać śpiewania w masach podczas zjazdów, które ze względów technicznych nie mogą dać produkcji o wysokim poziomie artystycznym, a mają raczej charakter manifestacyjny. Przy takich produkcjach podziwiamy potęgę brzmienia, o ile oczywiście duży odsetek śpiewaków istotnie śpiewa, gdyż w takich wypadkach jest zawsze dużo statystów, wielka liczba podnosi nas na duchu, gdyż w masie czujemy się silnymi, lecz wydobycie efektów dynamicznych jest bodajże niemożliwem. Koncert z dnia 6 bm. dowiódł, że szukanie wyników artystycznych na tej drodze współpracy jest możliwe i jest pożądane. Należy żywić przekonanie, że ten pierwszy krok nie będzie ostatnim i pobudzi inne zespoły do pójścia w ślady „Echa", „Harfy" i „Chóru Oficerskiego". **dr. N.**

Koncerty chóralne.

„Izrael w Egipcie". Oratorjum Händla. Występ łotewskiego chóru Reitera.

Poznań. Ruchliwe Tow. im. Bacha w Poznaniu przygotowało tym razem olbrzymie dzieło Händla „Izrael w Egipcie". W wysiłku tym złączyły się pod batutą pastora dr. Greulicha trzy chóry niemieckie — z Poznania, Leszna i Gniezna. Pastor Greulich jest doskonałym muzykiem, posiada gruntowne wykształcenie fachowe, a wychowany jest na wzorach klasycznych i ma w tym kierunku specjalne zamiłowanie. W pracy swej idzie zresztą drogą wiekowej niemieckiej tradycji muzycznej, której owocami żywi się dziś kultura muzyczna Niemiec, a która to tradycja stała się też w niemałym stopniu wzorem dla innych narodów.

Nieliczne chóry niemieckie w naszej dzielnicy aczkolwiek nie rozporządzają wybitnemi siłami śpiewaczemi, mogą jednak dzięki swej pracowitości i sumienności podołać tym poważnym zadaniom, które sobie dawniej postawiły. Wykonanie wielkiego i uciążliwego oratorjum Händla, które ostatnio słyszeliśmy, było przygotowane bardzo skrupulatnie i w niektórych szczegółach zupełnie udatnie. Wielkie partje chóralne w pierwszej części (szczególnie opis plag egipskich) wypadły bardzo dobrze i pod względem dynamicznym były opracowane bardzo starannie, co przy przeciętności materjału śpiewaczego — szczególnie w chórze męskim — nie jest rzeczą łatwą.

Również wielki chór w drugiej części wypadł zupełnie dobrze i skupił na sobie uwagę słuchaczy. Dobrze zrobił dyrygent, że wypuścił kilka numerów powtarzających się, bo i z tem jeszcze rzecz jest bardzo długa i nużąca, chociaż obfituje w bardzo piękne i głębokie momenty.

Z solami poradził sobie dyrygent w ten sposób, że powierzył je „małemu chórowi" doskonale i precyzyjnie pod względem muzycznym przygotowanemu.

Wynikła z tego podwójna korzyść: zmniejszenie kosztów i uniknięcie ryzykownych czasami popisów solistycznych, które w wielu podobnych wypadkach nie wypadają zadawalniająco, ani pod względem artystycznym, ani wokalnym. Kilka nieskomplikowanych recitatiwów odśpiewał tenor-amator z chóru. Akompanjament organowy w wykonaniu pastora Schulza z Rakoniewic nie zawsze był precyzyjny. Orkiestra naszej Filharmonji towarzyszyła całości bardzo pewnie i starannie pomimo niektórych niejasności, wynikających prawdopodobnie z nikłej ilości prób. Odpowiedzialną partję pierwszej trąbki powierzono specjalnie sprowadzonemu z Niemiec trębaczowi, chociaż nasz p. Amerla mógłby ją wykonać z niemniejszem powodzeniem.



Reprezentacyjny chór Łotewski Reitersa w podróży artystycznej po Polsce.

Łotewski Chór Reprezentacyjny Reitersa z Rygi wystąpił u nas po raz pierwszy. Piękny ten zespół zapoznał nas z bardzo ciekawą, swoistą i bogatą literaturą chóralną narodu łotewskiego, który, pomimo, że nie jest narodem liczebnie wielkim, odznacza się wielką wydajnością i poważnym poziomem w pracy kulturalnej. Muzykalność tego narodu wyraża się w gorliwem pielęgnowaniu sztuki muzycznej we wszystkich jej formach. Stolica państwa Ryga (370 tys. mieszkańców) posiada operę, konserwatorjum, stałe koncerty symfoniczne, zespół kameralny i rekordową ilość towarzystw śpiewaczych, których jest w tem mieście c z t e r d z i e ś c i.

Podstawą obecnego stanu kultury muzycznej na Łotwie były i są w dalszym ciągu towarzystwa śpiewacze, pielęgnujące gorliwie pieśń ludową poza wielkiemi dziełami międzynarodowej literatury chóralnej. Kompozytorowie i poważni muzycy-wykonawcy łotewscy, rozumiejąc olbrzymią doniosłość ruchu śpiewaczego dla kultury muzycznej swego narodu, biorą w tym ruchu czynny i żywy udział, zapewniając mu tem samem należyty poziom i kierunek. Zauważyć mogliśmy to z poziomu wykonawczego i obszernego programu koncertu naszych sympatycznych gości. Wysoki poziom artystyczny chór zawdzięcza osobie swego wybitnego kierownika p. Reitersa, pierwszego kapelmistrza opery ryskiej.

Jest to muzyk wysoce utalentowany, subtelny, wnikliwy i skupiony. Wychowany na muzyce rosyjskiej (jak zresztą wszyscy prawie współcześni muzycy łotewscy), wyniósł z tej szkoły poważne wykształcenie fachowe i jak najlepsze wzory, które stara się — bez mechanicznego zresztą naśladownictwa — stosować z pożytkiem na własnym gruncie. Chór swój doprowadził do bardzo wysokiego stanu doskonałości artystycznej i włada nim jak najsubtelniejszym instrumentem. Dzięki dobremu wyszkoleniu wokalnemu i ogólnomuzycznemu śpiewaków, zespół ten odznacza się piękną jednolitością brzmienia i inteligencją muzyczną, pozwalającą na wydobywanie zeń najbardziej subtelnych odcieni w wyrazie i dynamice.

W wykonaniu obszernego programu uderzała przedewszystkiem wykwintna muzykalność i bogactwo skali wyrazu poza giętkością dynamiczną i precyzją rytmu. Wartość artystyczna i poziom techniczny wykonywanych utworów świadczy o talencie i rzetelnej wiedzy fachowej kompozytorów łotewskich. — Program obejmował dzieła: Jurjansa, Vitolsa, Melngailisa, Darzińsza, Kalnińsza (ojca i syna), Zalitsa, Graubińsza, Ozilińsza i Feilsa. (Nazwiska podałem w porządku starszeństwa, a rozciągają się one na czas od roku 1856 do 1904. Najstarszy — Jurjans, najmłodszy — Kalnińsz, syn).

Utwory tych autorów odznaczają się dosyć równym poziomem, aczkolwiek w stylu zachodzą oczywiście znaczne różnice, chociażby ze względu na wiek autorów i rozbieżność zainteresowań pomiędzy autorami młodszymi a starszymi. Równość poziomu technicznego świadczy jednak o doskonałym stanie nauczania i wiedzy fachowej wśród muzyków łotewskich.

Sympatycznych gości łotewskich przyjmowano u nas bardzo serdecznie i gorąco. Zasłużyli sobie na to w najwyższym stopniu tak swą sztuką, jak i ujmującą postawą całego zespołu z dyrygentem p. Reitersem na czele.

S. W.

——o——

Z życia chórów.

B y d g o s z c z. Miejscowe tow. śpiew. „Harmonja" obchodziło uroczyście swe dziesięciolecie. Odbyła się akademja i koncert jubileuszowy z udziałem orkiestry. Dyrygował p. Jaworski.

R a d o m. Znakomity chór żeński miejscowego Seminarjum wystąpił z koncertem na program którego złożyły się utwory Chlondowskiego, Maszyńskiego, Walewskiego, Sobieskiego, Zvonara, Rączki, Noskowskiego, Lipskiego, Nowowiejskiego i Galla. Interesującem uzupełnieniem programu było wykonanie kwartetu Noskowskiego op. 9. (Z. Glogier, S. Piątek, S. Egiejman i M. Glogier), poprzedzone prelekcją o Noskowskim, którą wygłosił prof. Mroczek. Koncert cieszył się bardzo dużem powodzeniem.

P o z n a ń. Na koncercie religijnym w W. Piątek wystąpił chór kościelny św. Grzegorza i wykonał pod dyr. p. Olszewskiego nast. program: Palestriny — O Domine Jesu, Gallusa — Ecce quomodo, Vittorii — Popule meus, Croce'go — O vos omnes i Nowowiejskiego — Stabat Mater.

Ś r e m. Miejscowe Koło obchodzić będzie 6 lipca rzadką uroczystość 50-lecia istnienia. Koło to jest najstarszym chórem w Wielkopolsce. Wyłoniony komitet czyni przygotowanie do uroczystości, które odbędą się w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Wlkp.

B y d g o s z c z. Chór im. Chopina obchodzi 8 czerwca pięciolecie swego istnienia.

R ó w n e (Wołyń). „Stabat Mater" Pergolesego wykonane zostało siłami klasy śpiewu miejscowej szkoły muzycznej. Dyrygowała p. T. Kawaradze, prof. śpiewu solowego.

P o z n a ń. Chór gimnazjum im. św. Magdaleny pod batutą p. Rosenberga wykonał w W. Tygodniu „Requiem" Cherubiniego, i Kantatę Bacha „O Jezu mój".

O p a l e n i c a. Okręg II Wlkp. Zw. realizując swój program moniuszkowski urządził koncert w Opalenicy, gdzie wykonano: Litanję Ostrobramską oraz kantatę „Mildę" Moniuszki. Uzupełnieniem programu było wykonanie uwertury i pieśni z chórem z „Flisa".

L e s z n o. Chór Nauczycieli w Lesznie koncertował dnia 9 kwietnia pod dyr. R. Lubierskiego, ze współudziałem orkiestry 55 p. p. oraz solistów pp. Laskowskiej, Gogojewiczowej, Kiełczewskiego i Heisinga. W programie utwory chóralne à cappella, sola, duety i Trzecia Litanja Ostrobramska S. Moniuszki. Chór składa się wyłącznie z nauczycielek i nauczycieli powiatu leszczyńskiego. Zorganizowaniem zespołu zajął się inspektor szkolny p. Tyczewski, który nie szczędzi trudu, aby go w jaknajlepszej formie utrzymać. To też Leszno poszczycić się może, że pomimo ciężkich warunków posiada tego rodzaju koło śpiewacze.

Jest to przykład godny naśladowania. Członkowie chóru muszą przebyć nieraz drogę 30—40 km, aby być na próbie. Nie żałują ani czasu ani pieniędzy, bo świadomi są celu jaki im przyświeca i rozumieją, jakie korzyści ciągną sami, należąc do koła i śpiewając utwory, których potem częstokroć uczą jako nauczyciele śpiewów, lub dyrygenci kół. To też w okręgu leszczyńskim największy procent dyrygentów naszych kół, to nauczyciele.

Rezultaty tak pojętej pracy społecznej okazują się już po kilku miesiącach. Na razie możnaby chórowi wiele jeszcze zarzucić, lecz wszelkie zarzuty ustąpić muszą miejsca szacunkowi jaki należy się tak kierownictwu, jak i członkom chóru. Zresztą można zespołowi wróżyć jaknajlepszą przyszłość, jeżeli w pracy wytrwa, a przypuszczać należy, że prezes p. inspektor Tyczewski, człowiek pełen inicjatywy i wielki miłośnik śpiewu, nie pozwoli zespołowi spoczywać i doda mu coraz nowego bodźca do pracy.

Materjał głosowy zespołu jest jeszcze bardzo nierówny i nad uszlachetnieniem, oraz wyrównaniem głosów musi dyrygent wiele popracować. Najlepszym stosunkowo głosem jest alt. Sopranowi brak blasku, chociaż brzmi nieźle. W basach jest kilka głosów zbyt agresywnych, a tenory są natomiast suche, niedźwięczne. Są to jednak wady, które znikną po dłuższej pracy i umiejętnem kierownictwie prof. Lubierskiego.

Program koncertu dobrany był wzorowo i widziałem wiele szczerego zachwytu w oczach słuchaczy, zwłaszcza podczas Litanji Ostrobramskiej — Moniuszki.

Współudział orkiestry 55 p. p. był prawie możliwy, a soliści spisywali się dzielnie mimo, że atmosfera przepełnionej sali nie wpływała zbyt dobrze na głosy.

Społeczeństwo Leszna i okolicy, licznem jawieniem się na koncercie, zadokumentowało swą sympatję do Chóru Nauczycielskiego. **S. K.**

Koncert religijny w Szamotułach. Staraniem Lutni szamotulskiej urządzono 5 kwietnia b. r. w Szamotułach koncert utworów religijnych, polskich i obcych kompozytorów, ze współudziałem Hasła z Poznania. Lutnia odśpiewała pod kierownictwem swego dyrygenta dh. Leśnika szereg motetów Bacha i Nowowiejskiego ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy, a wykonanie Parce Domine — Nowowiejskiego stało na bardzo poważnym poziomie.

Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewaczych.

Związek Wielkopolski:

Zawody okręgu II — Poznań-powiat, odbyły się dnia 4 maja b. r. w Poznaniu, w Auli Uniwersyteckiej. Żywotny ten i świetnie zorganizowany okręg odbył zawody najwcześniej, dając przykład, że przy dobrej woli można odstąpić od zasady łączenia zawodów z „latowemi" ogródkowemi zabawami, zależnemi od pogody i pory roku. Niefortunną była może tylko godzina (trzecia popołudniu). Publiczność przyzwyczajona jest do godziny dwunastej w południe, lub ósmej wieczorem. Ale cóż tam publiczność. Tego samego dnia odbywały się „zawody konne", zawody „piłki nożnej", (taki jest styl ogłoszeń) oraz zawody motocyklistów; któżby więc poszedł na zawody śpiewacze. Tego samego zdania byli widać i nasi miejscowi śpiewacy, a nawet dyrygenci, bo poza pp. dyr. Leszczyńskim i Weigtem nie widziałem nikogo. Również poza biorącymi udział prezesami kół okręgu poznańskiego dh. Barwickim seniorem i juniorem, wszyscy inni prezesi byli nieobecni. A szkoda bo zawody były ze wszech miar nadzwyczaj ciekawe, dając niejako pierwszy przykład, jak wykonać można utwory zadane dla drugiej i trzeciej kategorji, a czego unikać należy, aby się — jak to mówią — nie wsypać. Do zawodów stanęło 13 kół okręgu drugiego. W kategorji trzeciej śpiewało 10 zespołów, a w drugiej trzy. Niektóre koła, jak Główna i Żabikowo Kolonja, śpiewały utwory zadane na chór żeński, męski i mieszany. Widzimy z tego, że dyrygenci zrozumieli już, że druga kategorja dostępna jest dla chórów rzeczywiście dobrych, a na pierwszą mogą sobie pozwolić tylko nieliczne jeszcze jednostki naszego Związku. Zaznaczyć należy, że w drugiej kategorji śpiewały nawet takie koła, którym na mocy ostatniej punktacji, przysługiwało prawo stawania do zawodów w pierwszej kategorji. Dobrze jednak zrobili dyrygenci tych kół pozostając w drugiej kategorji. Przy sposobności wyjaśnić wypada, że koło, które przy ostatnich zawodach otrzymało 25 punktów, nie musi, lecz może stawać do zawodów w kategorji wyższej.

Stające do zawodów koła wywiązały się, z małymi wyjątkami, ze swego zadania przeważnie dobrze. Ogólnie dawało się zauważyć piękne, jędrne brzmienie głosów i to nietylko, jak zwykle, u kobiet ale co powitać należy radośnie, także u mężczyzn. Dyrygenci nasi, a zepewne i śpiewacy sami zaczynają rozumieć jak śpiew powinien wyglądać. Są niestety jeszcze dyrygenci, którzy na ten najważniejszy czynnik dobrego brzmienia zespołu nie zważają, ale są to już tylko jednostki, które trzeba zastąpić siłami młodszemi. Również radosnym objawem jest to, że w kołach dominuje młodzież, a i dyrygenci rekrutują się z młodzieży inteligentnej, przeważnie z nauczycieli. Niech ktoś

nie myśli, że nie doceniam pracy starych zasłużonych działaczy. Nie, stokroć nie! Pełną czcią i szacunkiem darzy nasz Związek wielce zasłużonych pionierów naszej sprawy, lecz z przykrością już nieraz stwierdziliśmy, że starych śpiewaków i dyrygentów przesiąkniętych dawną, nie zawsze chlubną tradycją śpiewania czegobądź i jak bądź, trudno jest nagiąć do dzisiejszych wymagań. Dlatego możemy sobie śmiało powiedzieć, że tylko młodzież wychowana w szkole polskiej, tylko nauczyciel, który z polskiego Seminarjum wyszedł, mogą sprawę śpiewaczą utrzymać na odpowiednim poziomie. Rozumie się, że praca starych wytrawnych pedagogów, oraz śpiewaków, zawsze jest pożądana i należycie ceniona.

Tak więc wracając do samych zawodów, stwierdzili wszyscy sędziowie zgodnie, że ogólny poziom artystyczny kół okręgu drugiego stale się podnosi i praca jest na jaknajlepszej drodze. Jeżeli punktacja niektórych kół nie wypadła zadawalającą, winę ponoszą przeważnie dyrygenci. Dyrygenci nasi są czasem uparcie niepoprawni. Tyle się już mówiło, i pisało o dyrygowaniu, lecz cóż pomoże na upór. Dyrygować powinno się ściśle wedle podanych prawideł, pouczając śpiewaków, gdzie jest, np. w $^3/_4$, jeden, gdzie dwa i t. d. Tylko dyrygent-wirtuoz, kierujący zespołem naprawdę znakomitym, może robić znaki jakie mu się podoba i to nie zawsze.

Jeden z dyrygentów przygotował pięknie chór, podnosząc prawą rękę do góry, cóż kiedy naraz zaczął dyrygować lewą ręką a prawą spuścił na dół. Niektórzy dyrygenci, mimo moich wyraźnych (w Nr. I. Przegl. Muz.) wskazówek, dyrygowali „Czemuż ci mi" na cztery, choć oznaczony jest na $^2/_4$. Wynikiem tego były omyłki z powodu szybkiego wywijania batutą, której ruchów nie mogli śpiewacy zrozumieć, a nawet sami dyrygenci nie mogli się doliczyć, czy dyrygują na trzy, czy cztery. U przeważnej części dyrygentów zauważyć się dawało dziwne zdenerwowanie, które następnie udzielało się śpiewakom. Spokój dyrygenta, to ważny bardzo czynnik psychiczny, pobudzający śpiewaków do prawdziwej uwagi i skupienia. Denerwować się niema przecież czego, bo to nie zawody o śmierć lub życie. Niektórzy dyrygenci wciąż jeszcze wstydzą się podania tonu, podając go tak dyskretnie czy wstydliwie, że śpiewacy zaczynają albo w innej tonacji albo, jak to miało nawet miejsce rozsypują się. Jeżeli się taki wypadek zdarzy powinien dyrygent śpiew przerwać, chwilę odczekać, wyraźnie, spokojnie ton podać i zacząć poraz drugi. Skoro na estradzie stoi fortepian, bezcelowem jest szukanie trąbek, bo najlepszem podaniem tonu jest uderzenie (kilka razy) pełnego akordu na fortepianie. Tłumaczenie się, że nie każdy dyrygent gra na fortepianie nie wytrzymuje krytyki, bo każdy musi znać klawiaturę fortepianową i umieć uderzyć akord, inaczej nie może być dyrygentem. Nawet w pieśniach, które zaczynają się jednogłosowo, powinno się podać właściwy akord, aby śpiewacy odczuli dobrze tonację utworu. Zaleca się także zagranie kilku pierwszych akordów, nawet dwukrotnie. Jeżeli musimy podawać ton głosem z powodu braku fortepianu, to postępować trzeba tem ostrożniej bacząc, aby każdy głos swój ton dobrze usłyszał, a na wolnem powietrzu nawet mrucząc powtórzył. Unikniemy w ten sposób najprzykrzejszego niebezpieczeństwa.

Wprowadzono w tym roku do zawodów śpiewanie dowolnego utworu przed utworym zadanym — niestety, mało kół stosuje się do tego przepisu. Czyżby przez cały rok nic nie robiły — a budziły się tylko do zawodów? Chórom, które dowolny utwór śpiewały, wybrano rzecz za trudną, zwyczajnie nawet i wiele trudniejszą od zadanej, to też wypadła przeważnie fatalnie. Naturalnie, że „wpadunek" taki wpływa i na dyrygenta i na śpiewaków wielce deprymująco. Jako utwór dowolny, który ma chór ośmielić i rozśpiewać, wybrać trzeba łatwą ludówkę, najlepiej o wesołym nastroju, a ta z pewnością cel swój spełni. Uważać też należy, aby nie śpiewać utworów pomyślanych na wielki zespół np. 8 głosowy, jeżeli mamy chór szczupły. Tak np. Koło z Głównej zaśpiewało Nowowiejskiego „Ufajcie" bardzo bezbarwnie, z powodu zbyt słabych, do tego utworu, basów. Nawet dobre zespoły powinny śpiewać jako utwór dowolny pieśń nietrudną. Zauważyłem również, że niektóre chóry, mimo pięknych głosów i dobrego opanowania partji przez śpiewaków, śpiewały niestrojnie z powodu rozbieżności temp w poszczególnych głosach, co było zawsze wynikiem nieprawidłowego dyrygowania, lub niezaradności dyrygenta.

W kategorji drugiej wybiło się na pierwszy plan Koło z Głównej, tak z chórem mieszanym, jak z męskim, zdobywając niebywałą u nas punktację 33. Koło to wprowadziło w szczery zachwyt cały sąd — a nawet najsroższy (jak fama niesie) sędzia t. j. ja, napisał, z całą przyjemnością, we wszystkich rubrykach, piątki. Zespół ten, mający już od kilku lat urobioną opinję, rozporządza tak pięknie wyszkolonym materjałem i posiada tak dobrego dyrygenta (dh. Feliks Ruciński), że obowiązkiem jest nie ustawać w pracy lecz przeć stale naprzód, bo daleko zajść może. Zespół męski tego Koła zaprodukował Mazura — Garbusińskiego z taką młodzieńczą brawurą i tak pięknymi głosami, że drżyjcie przed taką konkurencją, chóry męskie pierwszego okręgu! „Leciały gąsańki" — Maklakiewicza wypadły również imponująco, dając naprawdę sielski obrazek. Należało może jeszcze więcej podkreślić niektóre frazy deklamacją, choćby nawet mniej na dźwięku opartą. Nawołujący tenor (pilu! pilu!) nie potrzebuje tego robić w tak ściśle odmierzonem tempie. Tak samo głosy w przedostatniej części na $^3/_4$ muszą zdobyć się na więcej wyrazu w dykcji. Po wykrzykniku, „a guś!" można zrobić większą przerwę. Żeński chór tego Koła nie spisał się jakoś wcale, (16⅓) zapewne wskutek zbyt krótkiego czasu do ćwiczenia. Ma-

terjał głosów żeńskich jest jednak świetny. Wyćwiczenie w jednem kole trzech zespołów w krótkim czasie, (w marcu urządzało Koło poważny koncert moniuszkowski) przerastało siły nawet tak dobrego chóru. Nasuwa się tu uwaga, że koła stające do zawodów, zwłaszcza w II i III kategorji, powinny utwory zadane śpiewać na pamięć. Tylko wtedy ma dyrygent pewność, że każdy jego ruch będzie zrozumiany. Żadna to sztuka, bo przecież ćwiczymy poszczególne głosy tak długo, że z pewnością każdy śpiewak opanuje swą partję pamięciowo.

W drugiej kategorji stawało także koło z Lasku, którem dyrygował w zastępstwie dh. M. Barwicki, wykonując „Gąsańki" wcale zadowalająco. Również Stęszew, z młodym jeszcze, lecz wiele obiecującym dyrygentem dh. Weichanem, (nauczyciel), spisał się wcale dobrze. Odczuwało się tu jedynie brak kontrastów dynamicznych, bo chór nie śpiewa nigdy piano, nie mówiąc już o pianissimo.

Koło z Żabikowa Kolonji stawało do zawodów w drugiej kat. z chórem męskim, a w trzeciej z chórem mieszanym. Chór mieszany wysunął się na czoło trzeciej kategorji, zdobywając również niebywałą w tej klasie punktację, bo $32^2/_3$. Koło to powinno w przyszłym roku śpiewać w drugiej kategorji, posiada bowiem śpiewaków o wcale ładnych i szlachetnych głosach. Szczególnie czysto i dźwięcznie brzmiały tenory, które partję swą wykonały pewnie, a dyskretnie, nie wysuwając się na pierwszy plan. Chór mieszany Żabikowo Kol. dał naprawde wzór jak powinna pieśń „Czemuż ci mi", wyglądać.

Męski chór zawiódł jednak, zapewne z powodu zbyt anemicznych basów drugich. Dyrygent tego koła dh. Woźny, pracuje dzielnie i posiada jak na amatora wiele smaku. Nie wiem tylko, czy racjonalnem jest prowadzenie osobnego męskiego zespołu przy dobrym chórze mieszanym, zwłaszcza tam, gdzie niema typowych basów drugich. Zespół taki nie dorówna nigdy chórowi mieszanemu i jest prawie, że niepotrzebnem męczeniem śpiewaków. Zapewne, że dobry dyrygent-pedagog, starać się będzie, przez umiejętnie prowadzone ćwiczenia, skalę głosów rozszerzyć, lecz to praca nadzwyczaj ciężka i z naszym materjałem niezawsze do celu prowadząca. Te same głosy męskie są jednak najczęściej do mieszanego chóru zupełnie wystarczające. Nie zalecam bynajmniej zaniechania prowadzenia przy chórze mieszanym zespołu męskiego wogóle, lecz zwracam uwagę, że nie w każdym wypadku da taka praca realną korzyść.

Inne koła stające w trzeciej kat. wywiązały się ze swego zadania naogół dość dobrze, za wyjątkiem zaledwie kilku. Niektóre jak Skórzewo miały pecha, co na zawodach często się zdarza. Skórzewo odśpiewało pieśń dowolną „Jak to na wojence ładnie" — Nowowiejskiego, bardzo dobrze, cóż, kiedy utwór zadany wypadł zupełnie nieszczególnie. Dyrygent przeholował nieco w tempie. Nie wolno śpiewać czegoś tak szybko, żeby nikt (nawet sami śpiewacy) słów nie rozumiał. Sam zresztą początek był bardzo niejasny, bo soprany śpiewając cztery razy wielką tercję, za każdym razem śpiewały inaczej. Powodem było nieprzygotowanie chóru do nowej tonacji i za nagłe rozpoczęcie pieśni. Wogóle tak się jakoś tym razem wszystkim dyrygentom, czy kołom spieszyło, że sędziowie nie mogli nadążyć z pisaniem oceny.

Koło ze Skórzewa jest jednak jednostką wartościową i jedno niepowodzenie, przypadkowe zresztą, nie powinno jego członków zniechęcić, zwłaszcza, że dyrygent dh. Weisgärber jest pracownikiem mogącym wiele zdziałać. Na szczególniejszą pochwałę zasługuje koło z Krzyżownik, które walcząc z różnemi przeciwnościami, (brak dyrygenta), zdobyło się jednak na udział w zawodach i nie stanęło bynajmniej na końcu. Gdzie jest zapał i chęć do pracy da się wszystko zrobić. Dyrygował dyr. okr. M. Barwicki, a wiele pracy włożył w przygotowanie utworu dh. F. Ruciński.

Sama organizacja koncertu zawodów, była znakomita i bardzo sprawna. Chóry wykazały ogromną karność. Zdumiewająca jest tylko nieobecność kół ze Swarzędza, Kostrzyna i Buku. Właśnie trzy koła z miasteczek połączonych z Poznaniem świetną komunikacją, posiadające dobre chóry i dyrygentów nie wzięły udziału w zawodach. Co się dzieje w Swarzędzu, który niedawno zdobył się na wystawienie, i to niebylejakie, Litanji i Mildy — Moniuszki? Koła te wystawiły sobie same świadectwo ubóstwa.

A teraz kilka uwag dla dyrygentów aby uniknąć na następnych w tym roku zawodach, różnych nieprzyjemnych niespodzianek. Jako pieśń dowolną należy wybrać ludówkę łatwą, najlepiej w major; podać ton dokładnie całym akordem, najlepiej na fortepianie; odczekać chwilę po odśpiewaniu pierwszego utworu; przygotować chór wzrokiem, oraz, co może najważniejsze, nie denerwować się. Przy pieśni „Czemuż ci mi" można pierwsze dwa takty zaśpiewać nieco wolniej, aby soprany mogły wziąć wszystkie cztery tercje czysto. Utwór zadany śpiewać koniecznie na pamięć.

Chóry ogólne produkowały pod kier. M. Barwickiego, na zakończenie Wiechowicza — Nie chcę cię Kasiuniu, wcale udatnie. Natomiast Wesele sieradzkie i Warjacje nie zawsze się kleiły. Nadspodziewanie dobrze wypadły wspólnie zaśpiewane utwory zadane do zawodów, co jest tem ciekawsze, że zupełnie bez próby.

Po zawodach ogłosił dr. Surzyński, prezes naszego Związku wynik, dając w krótkiem przemówieniu wyraz swego zadowolenia z tak poważnej w skutki pracy. W konferencji sądu z dyrygentami wzięli również udział dyrygenci zamiejscowi jak: dr. Chojnacki i dh. Paczyński z Borku, dh. Perlikiewicz z Pobiedzisk, dh. Flieger z Wolsztyna, dh. Lewicki z Rawicza. Podczas występów kół zauważyłem również dh. Bembnistę ze

Środy, oraz nieznanego mi z nazwiska dh. z Grodziska. Widać, że wyżej wspomniani druhowie interesują się tem, co się pisze w Przegl. Muz. i chcą się czegoś nauczyć!

Okręg drugi przeprowadził zawody wzorowo, dając przykład, że bez nagród i różnych ubocznych szopek, jest również wiele interesujących momentów podczas podobnych imprez. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Hymnem „Jeszcze Polska" konkurs zakończono.

Apeluję serdecznie do wszystkich Kół naszego Związku, ażeby w tegorocznych zawodach wzięły w swoim okręgu udział, gdyż jest to obowiązkiem, z pod którego wyłamywać się nie wolno. **S. Kwaśnik.**

Zawody okręgu IV odbyły się 18 maja b. r. w Środzie. W zawodach brały udział tylko cztery koła i to trzy w trzeciej, a jedno (Lutnia — Środa) w drugiej kategorji z chórem męskim i mieszanym Mimo wszelkich starań członków Zarządu okr niedało się z rozmaitych powodów ściągnąć do zawodów i wogóle do pracy powołać tak niegdyś poważne jednostki jak koła z Kórnika, Miłosławia i Gułtowych. W jednem miejscowościach skarży się na brak dyrygenta, w innych na stosunek do chóru kościelnego lub proboszcza — lecz mnie się zdaje, że powodem bezczynności tych kół jest przeważnie jakaś dziwna w dzisiejszych czasach obojętność dla śpiewu, oraz nadmiar rozlicznych towarzystw, zwłaszcza politycznych. Jest to objaw dla naszej sprawy wielce szkodliwy i obowiązkiem naszych działaczy jest tem intensywniejsza praca, świecenie przykładem i niezrażanie się żadnemi przeciwnościami.

Mimo znikomej ilości zawodników, popisy kół zwartego okręgu — stały na zupełnie przyzwoitym poziomie, a Lutnia średzka udowodniła jeszcze raz, że potrafi każdemu zadaniu sprostać. Jest to jedno z czołowych kół drugiej kategorji w naszym Związku, gdyż otrzymało 26 punktów za chór męski, a 24 za mieszany. Koło posiada bardzo dobre głosy żeńskie i męskie. Emisja prawidłowa a wymowa świetna. Dyrygent Lutni dh. Mizgajski wziął się dzielnie do pracy i utrzymał chór na poziomie który osiągnął rzetelną i pełną poświęcenia pracy jego poprzednik dh. Nowak. Pewnie, że i dyrygent i chór muszą jeszcze wiele pracować, zwłaszcza nad wyrównaniem siły poszczególnych głosów, oraz wydobyciem efektów dynamicznych, ale przy dobrych chęciach da się to wkrótce zrobić, bo materjał jest inteligentny i członkowie potrafią się nawet wyrzec kopania piłki, aby stawić się, choć nieco później, do zawodów śpiewaczych. (W tym samym czasie rozgrywał się jakiś bardzo ważny mecz piłki nożnej.)

Koło stające w trzeciej kategorji t. j. Zaniemyśl i Nowe-Miasto, wykazały również wiele zapału i zrozumienia swych obowiązków, choć na razie nie stoją na należytej wyżynie. Nie brak im wcale dobrych głosów, lecz śpiewacy nie umieją jeszcze operować odpowiednio swym materjałem. Dyrygenci powinni wziąć pod rozwagę to, co napisałem z powodów zawodów drugiego okr. Koło z Sulęcinka powinno również w pracy nieustawać, bo każdy wiejski chór jest sercu naszemu szczególnie miły i spełnia ważniejsze zadanie od niejednego najlepszego zespołu wielkomiejskiego. Dh. Suchanek może wiele zdziałać, bo zapału i odpowiedniej znajomości rzeczy mu nie brak.

Ogólnie dawało się zauważyć zdenerwowanie tak u śpiewaków, jak u dyrygentów. Dlaczego? Niektórzy dyrygenci lubują się w częstych i nagłych przerwach, co psuje frazę, a w Gaude Mater jest wprost niedopuszczalne.

Bardzo dobrze wypadła piosenka Raczkowskiego — Miała Kasia Jasia, odśpiewana przez połączone chóry wszystkich stojących do zawodów kół. Dyrygował bardzo subtelnie dh. Mizgajski.

Sąd stanowili Kwaśnik i Barwicki z Poznania oraz Nowak ze Środy.

Wynik: kat. II Środa chór miesz. 24 męsk. 26, kat. III Nowe-Miasto chór miesz. 19⅓, kat. III Zaniemyśl chór miesz. 19, kat. III Sulęcinek 12⅓.

S. K.

Tegoroczne zawody okręgowe.

4 maja Okręg 2-gi w Poznaniu (odbył się). — 18 maja Okręg 4-ty w Środzie. — 25 maja Okręg 20-ty w Wyrzysku. — 29 maja Okręg 13-ty w Grodzisku. — 1 czerwca Okręg 7-my w Ostrzeszowie. — 9 czerwca Okręg 3-ci w Strzałkowie. — 15 czerwca Okręg 9-ty w Bojanowie. — 15 czerwca Okręg 12-ty w Lesznie. — 21 czerwca Okręg 1-szy w Poznaniu. — 22 czerwca Okręg 6-ty w Ostrowie. — 29 czerwca Okręg 5-ty w Jarocinie. — 6 lipca Okręg 11-ty w Śremie. — 13 lipca Okręg 10-ty w Borku. — 13 lipca Okręg 15-ty w Szamotułach. — 31 sierpnia Okręg 19-ty w Kruszwicy. — 7 września Okręg 16-ty w Chodzieży. — 14 września Okręg 21-ty w Bydgoszczy. — 21 września Okręg 17-ty w Wągrówcu.

Nie zgłosiły dotąd Zawodów Okręgi 8-my, 14-ty i 18-ty.

Oprócz tego odbędą się:

6 lipca Zjazd jubileuszowy 50 rocznicy założenia Koła w Śremie.

13 lipca Zjazd jubileuszowy 25 rocznicy założenia Koła w Szamotułach.

25 maja Zjazd jubileuszowy 25 rocznicy założenia Koła w Witaszycach.

1 czerwca Zjazd jubileuszowy 10 rocznicy założenia Koła w Wieleniu.

29 czerwca Zjazd jubileuszowy 40 rocznicy założenia Koła w Kościanie.

„Święta Pieśni" urządzają: Rogalinek i Przygodzice i Puszczykowo.

B.

Wynik zawodów Okręgu II-go 4. V. 30 r.
(Poznań-Powiat)

II. kat.

Główna mieszany chór 33 p., męski 32⅔, żeński 16⅓.
Lasek mieszany chór 21⅓ p.
Stęszewo mieszany chór 20⅔ p.
Żabikowo kol. męski chór 19⅓ p.

III kat.

Żabikowo kol. mieszany chór 32⅔ p.
Winiary mieszany chór 23 p.
Puszczykowo mieszany chór 22 p.
Żabikowo Stare mieszany chór 21⅓ p.
Tarnowo mieszany chór 20⅓ p.
Skórzewo mieszany chór 19 p.
Krzyżowniki mieszany chór 17⅓ p.
Opalenica mieszany chór 16 p.
Junikowo mieszany chór 15⅓ p.
Starołęka mieszany chór 9⅓ p.

Sędziowie:

St. Kwaśnik, St. Wiechowicz, A. Miętus.

Za zgodność odpisu.

K. T. Barwicki.

Do zarządów Kół Zw. Wlkp.

Z polecenia Naczelnej Rady prosimy Szan. Zarządy Kół o zwrot rozesłanych swego czasu list składkowych na „Dom Pieśni" we Warszawie — bez względu na to, czy coś zebrano lub nie. Listy składkowe prosimy zwracać do biura Związku Poznań — Marszałka Focha 50.

Zarząd Główny.

z p. K. T. Barwicki.

Kasa Związku Wlkp.

Wstępne zapł.: Drawsko i Piekarzew.

Składkę za rok 29 zapł.: Drawsko 15, Międzychód 70, Ostrzeszów Dzwon 30,50, Koronowo 67, Zaniemyśl 25, Ostrzeszów (Mon.) 25, Grodzisk (Harm.) 50, Grodzisk (Ch. S.) 10, Sulmierzyce 55, Wieleń 30, Buk 33, Jarocin (Lutnia) 20, Kobylin 35, Witaszyce 22, Śmigiel 20, Czempin 29,50 zł.

Składkę za rok 30 zapł.: Podzamcze (Dzwon) 11,50, Chludowo 15, Tarnowo Podg. 16,50, Jarocin (Lutnia) 20, Starołęka 18,50, Kostrzyn 19,50, Magnuszewice 8, Kępno 39, Zduny 31 zł.

Za rok 1929 zalega jeszcze 86 kół ze składką związkową.

Na rok 1930 zapłaciło dotąd 19 kół swą składkę.

Za kasę Związku

K. T. Barwicki.

REGULAMIN
Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych.

1. Przystąpienie do Związku.

Zarząd Koła, pragnącego przystąpić do Związku, po zapoznaniu się z ustawami i regulaminem Związku, podpisuje deklarację zgłoszenia, dołączając ustawy (o ile własne posiada), krótki życiorys Koła, liczbę członków czynnych i nieczynnych, do Zarządu odn. Okręgu. Zarząd Okr. po zbadaniu stanu rzeczy zaopatruje wniosek swemi uwagami i odsyła do Zarządu Gł., który ostatecznie decyduje.

Po przyjęciu przez Zarząd Gł. winno Koło zapłacić wstępne, wyznaczone przez roczne Walne Zebranie Delegatów. Składkę płaci nowe koło od następnego 1 stycznia i to z góry.

2 Życie w Kołach.

Członkami Kół mogą być tylko osoby nieposzlakowanego charakteru. Wykluczonego członka po uzgodnieniu z Zarządem okręgowym nie może przyjąć żadne Koło. Zarząd składa się przynajmniej z 5-ciu członków; dyrygent jest członkiem Zarządu. Utwory do ćwiczeń wybiera dyrygent — za zgodą — Zarządu. Czas lekcji oznacza dyrygent po porozumieniu się z Zarządem.

Zarząd winien na posiedzeniach zaznajomić członków z uchwałami i komunikatami tak Zarządu Gł. jak Zarządu Okręg. Zaleca się bardzo czytanie na zebraniach Koła artykułów z „Przeglądu Muzycznego". Każde Koło powinno przynajmniej raz w rok wystąpić z koncertem chóralnym.

Koła powinny wypożyczać sobie wzajemnie nuty (zwłaszcza do dzieł większych) w danym razie za złożeniem kaucji.

3. Życie w Okręgu.

Delegaci Okręgu wraz z Zarządem Okręgu uchwalają sposób zasilania kasy okręgowej. Wolno im nałożyć składkę na poszczególne Koła lub uchwalić płacenie odsetek czystego zysku z koncertów, zabaw itd.

Każde Koło powinno Zarządowi okręgowemu podać czas i miejsce odbywania zebrań i lekcyj. Zarząd okręgowy ma prawo dokonywać przeglądu działalności Kół po poprzedniem uwiadomieniu Zarządu Koła.

Delegatowi Zarządu okręgowego wolno przy rewizji stwierdzać stan kasy i bibljoteki Koła, oraz zwracać Kołu uwagę na niepotrzebne wydatki. Powinien on także służyć Kołu radą i wskazówkami dla pobudzenia życia w Kole, o ile zachodzi tego potrzeba.

Dyrygent okręgowy powinien się przekonać o sposobie odbywania lekcyj u poszczególnych Kół; służy mu prawo krytyki i rady; ma on wstęp na lekcje Kół w każdym czasie.

4. Związek.

Każde Koło zobowiązane jest:
1. abonować przynajmniej 2 egz. „Przeglądu Muzycznego", jako organu śpiewaczego,
2. wpłacać do kasy związkowej składkę związkową w przepisanym terminie t. j. do 1 marca każdego roku z góry,
3. wpłacać opłatę za „Przegląd Muzyczny" kwartalnie również z góry.

Koło zalegające ze składką związkową lub okręgową nie ma głosu na zebraniu Delegatów Związku, względnie Okręgu.

Zarząd Gł. rozsyła po 2 wzory do sprawozdań Okręgów i po 3 szematy do sprawozdań Kół w grudniu każdego roku. Sprawozdania wypełnione przez Koła, a zaopatrzone uwagami Zarządu Okręgowego winny być najpóźniej 15 lutego zwrócone do biura Związku. Zarząd okręgowy i odn. Koło zatrzymują dla siebie po 1 egz. sprawozdania.

Członkom Zarządu Gł. przysługuje prawo uczestniczenia i zabierania głosu we wszystkich zebraniach okręgowych — jak i poszczególnych Kół należących do Związku.

5. Zawody śpiewacze (Zjazdy).

I. Podział chórów i zawodów.

Zawody chórów odbywać się mogą w czasie od 1. III. do 15. X. i to w każdym Okręgu w innym dniu celem umożliwienia Dyr. Związku lub innemu, w tym celu upoważnionemu czł. Zarządu Gł. wzięcia udziału w Zawodach wszystkich Okręgów i wyrobienie sobie przez to poglądu porównawczego na całość. W tym celu należy donieść o terminie zawodów Zarządowi Gł. najpóźniej do 1. III. każdego roku dla ustalenia ogólnego kalendarza zawodów.

1. Chóry dzieli się na podstawie wyznaczonych pieśni konkursowych na 3 kategorje, przyczem ilość otrzymanych punktów w ostatnich zawodach decyduje, do której kategorji dany chór należy.

W zawodach biorą udział chóry męskie, żeńskie i mieszane.

2. Co 2 lata, lub wedle uchwały zebrania Prezesów i Dyrygentów Okręgowych — odbywają się pod koniec roku zawody pomiędzy najlepszemi chórami w Związku.

II. Ocena zawodów.

3. Oceny zawodów dokonuje się na podstawie cenzur w następ. rubrykach: intonacja i ogólna czystość, wymowa, dynamika, frazowanie, rytmika, dyrygowanie i ogólne wrażenie; przyczem 5 oznacza doskonale, 4 bardzo dobrze, 3 dobrze, 2 dostateczne, 1 niedostateczne i 0 źle. Wynik podaje się w średniej arytmetycznej.

Ażeby otrzymać nagrodę na zawodach, należy zdobyć najmniej 25 punktów w swojej kategorji, z warunkiem, że w żadnej rubryce nie będzie niżej 2. W zasadzie nagrodę otrzymuje chór śpiewający w najwyższej kategorji — jeżeli zyska przepisową liczbę punktów (25) — w przeciwnym razie nagrodę może otrzymać chór niższej kategorji o ile zdobył conajmniej 26 punktów. W wypadku nie osiągnięcia przez żaden chór przepisanej ilości punktów nagród wydawać nie wolno. Nagrody nadaje się tylko na zawodach urzędowych. W dniu zawodów urzędowych nie wolno urządzać żadnych innych zawodów o jakiekolwiek nagrody. Wyjątkowo można za zgodą Zarządu Okręgowego, po zatwierdzeniu przez Zarząd Główny, urządzać jubileusze z popisami o nagrody.

Chór, chcący przejść do wyższej kategorji, musi wykazać, że w zawodach zeszłorocznych otrzymał 25 p. Może się to stać także na tych samych zawodach, o ile uprzednio zawiadomiono o tem sąd.

Chór stający do zawodów pierwszy raz, musi zacząć od kat. III. Przysługuje mu jednak uprawnienie powyżej przytoczone.

III. Sędziowie zawodów.

4. Sąd przy zawodach składa się najmniej z trzech członków. Na zawody okręgowe proponuje Zarząd okręgowy 2 członków do zatwierdzenia Zarządowi Gł. Przewodniczy delegat Zarządu Związku.

5. Sędziów na zawody związkowe zaprasza Zarząd Gł.; przewodniczący z urzędu dyrygent Związku lub jego zastępca o ile sam nie prowadzi chóru stającego do zawodów.

6. Protokół zawodów prowadzi wyznaczony przez Zarząd okręg. względnie związkowy, sekretarz zawodów.

7. Sędzią może być tylko zawodowy muzyk, zwłaszcza dyrygent chóru. Sędzią nie może być dyrygent lub członek koła biorącego udział w zawodach. Ocena sędziego, który przerwał swą czynność, odpada, gdyż sędziego po rozpoczęciu zawodów nie może nikt zastąpić.

8. Ocenę (formularz wypełniony i podpisany) oddaje każdy sędzia wyznaczonemu sekretarzowi zaraz po odśpiewaniu pieśni konkursowej przez odnośny chór. Po ukończeniu zawodów odbywa się zebranie sądu celem ostatecznego ustalenia wyników zawodów i podpisania protokołu. Przewodniczący sądu oznajmia następnie o wyniku prezesom i dyrygentom chórów, przyczem omawia krótko dodatnie i ujemne strony zawodów. Ogłoszenie publiczne wyniku odbywa się po ukończeniu zawodów, a pisemne w organie Zjednoczenia.

Ocenę odbiera Koło po zawodach z biura Związku.

IV. Utwory konkursowe.

9. Utwory konkursowe na zawody okręgowe wyznacza Zarząd Związku, na propozycję dyrektora Związku. Wyznacza się po jednym utworze dla każdej kategorji i rodzaj (I. II. III.; męski, żeński i mieszany). Obok utworu wyznaczonego — zaleca się wykonanie utworu dowolnego.

Wyznaczone utwory podaje się do wiadomości w organie Zjednoczenia w miesiącu grudniu. Jako chóry ogólne na zawodach okręgowych wyznacza się zeszłoroczne utwory konkursowe II kat.

9. Na popisach podczas „Świąt pieśni" nie wolno Chórowi występować z jednym i tym samem utworem przez przeciąg 5-ciu lat.

10. Na Zjeździe związkowym występują chóry okręgowe. — Utwory wyznacza Zarząd Związku i to po jednym na chór żeński, męski i mieszany.

Wyznaczenie i ogłoszenie utworów na zawody związkowe musi nastąpić w grudniu roku poprzedniego.

11. Obok zawodów Chórów okręgowych podczas Zjazdu związkowego mogą się odbywać również zawody kół całego Związku.

Koło, chcące stanąć do tych zawodów musi otrzymać 25 punktów na ostatnich zawodach swego Okręgu.

12. Na każdym zjeździe chóry ogólne mają obowiązek wykonać pieśni: „Bogurodzica", „Gaude Mater" i „Jeszcze Polska nie zginęła".

V. Przepisy ogólne.

13. Na zawodach i zjazdach śpiewaczych wolno wykonywać tylko utwory kompozytorów polskich.

Jako utwory konkursowe i dowolne wybiera się kompozycje napisane a cappella.

14. Zawody odbywać się muszą w sali, posiadającej o ile możności odpowiednie warunki akustyczne.

15. W zawodach mogą brać udział tylko chóry amatorskie.

Nie wolno dopuszczać do zawodów chórów, w których śpiewają nieczłonkowie.

Członek należący do kilku zespołów, może brać udział w zawodach tylko w jednym Kole. Dyrygentowi nie wolno śpiewać razem z chórem.

16. Zawody i zjazdy okręgowe odbywają się na odpowiedzialność i rachunek Okręgu, który przedtem przedkłada Zarządowi Głównemu budżet zjazdu do zatwierdzenia. Czysty zysk dzieli się w następujący sposób: 25% otrzymuje organizacja miejscowa, służąca pomocą przy urządzaniu zawodów, 25% przechodzi na okręgowy fundusz zjazdowy, 50% na związkowy fundusz zjazdowy.

Deficyt, spowodowany nieprzewidzianemi przeszkodami pokrywa Kasa Związku do wysokości 50%.

17. Zawody i zjazdy związkowe organizuje Zarząd Związku na swój rachunek.

Wydatki na nuty pokrywa każdy chór dla siebie. Urządzanie popisów (zawodów) przez poszczególne Koła i wydawanie nagród bez zgody Zarządu Głównego jest niedopuszczalne.

18. Koło może brać udział w zawodach tylko w swoim okręgu. W okręgu obcym wolno mu wystąpić z popisem podczas koncertu okręgowego lub „Święta pieśń", o ile brało udział w ostatnich zawodach w swoim okręgu.

19. Zaleca się, by z okazji zawodów odbył się koncert chóralny o poważnym programie lub „Święto Pieśni". Pod „Świętem Pieśni" rozumieć należy uroczystość śpiewaczą, złożoną z cyklu popisów chóralnych, pochodów, akademji i t. p.

20. Podczas lekcyj, jak również w pochodach publicznych, palenie tytoniu jest bezwzględnie wzbronione.

Na jakiekolwiek odchylenia od regulaminu może zezwalać tylko Zarząd Główny.

Niniejszy regulamin przyjęto na Walnem Zebraniu Delegatów Związku dnia 18 marca 1928 roku.

Poznań, w kwietniu 1930.

Zarząd Główny:

Dr. L. Surzyński prezes — **K. T. Barwicki** gen. sekr.

S. Kwaśnik
dyrektor związkowy

Fr. Dyzert — **R. Lubierski** — **S. Łoza**
N. Perzyński — **J. Rozmarynowski** — **T. Sobieski**
Dr. Szulc — **St. Wiechowicz**
radni.

——o——

Związek Śląski.

Wielki zjazd Moniuszkowki.

PROGRAM:

Sobota, dnia 7 czerwca 1930 r.

Godz. 20.00: **Teatr Polski: Uroczyste otwarcie Zjazdu i Uroczystości Moniuszkowskich** w obecności władz wojewódzkich, miejskich i delegatów społeczeństwa. Przemówienia powitalne. **Koncert inauguracyjny.** W programie: **III Litanja Ostrobramska i Sonety Krymskie** St. Moniuszki. Wykonawcy, artyści opery katowickiej pp.: M. Bielecka (sopran), J. Chodakowska (mezzosopran), J. Stępniowski (tenor), A. Mazanek (bas); art. dramatu lwowskiego p. Leonja Barwińska (recytacja); chór reprezentacyjny Związku Śląskich Kół Śpiewaczych (300 osób); orkiestra Teatru Polskiego. Dyrygent Dyr. St. M. Stoiński.

Godz. 23.00: **Koncert na Rynku w Katowicach.** Wielka Wiązanka pieśni narodowych, układu H. Niczego. Wykona „Chór Kolejowy" z Katowic z towarzyszeniem kilku orkiestr dętych pod batutą kompozytora.

Niedziela, dnia 8 czerwca 1930 r.

Godz. 7.00: **Pobudka** z gmachu Teatru Polskiego.

Godz. 8.00: **Uroczyste Nabożeństwo w Katedrze.** „Chór Kolejowy" wykona pod batutą dyr. H. Niczego mszę łacińską. Połączone chóry męskie odśpiewają hymn „Boga-Rodzico".

Godz. 10.00: **Pochód** śpiewaków przez miasto.

Godz. 11.30: **Odsłonięcie pomnika Moniuszki.** Chór masowy mieszany Związku Śląskich Kół Śpiewaczych (6000 śpiewaków) wykona z tow. połączonych orkiestr dętych (200 muzyków) pod batutą dyr. St. M. Stoińskiego „Gaude mater Polonia" Gorczyckiego, „Pieśń poranną" Moniuszki i „Rotę Śląską" P. Maszyńskiego.

Godz. 12.30: **Koncert Moniuszkowski** przed nowoodsłoniętym pomnikiem Moniuszki w wykonaniu orkiestry Policji Wojew. pod batutą kap. Grodonia.

Godz. 13.00: **Teatr Polski.** Ludowy koncert Moniuszkowski w wykonaniu gości.

Godz. 15.00: **Ludowy Festyn Śpiewaczy w Parku Kościuszki.** Występ zbiorowego chóru (1500 śpiewaków) pod batutą Dyr. St. M. Stoińskiego, popisy śląskich chórów okręgowych i występy chórów zamiejscowych (w Hali Wystawowej).

Godz. 15.30: **Teatr Polski.** Straszny Dwór, opera St. Moniuszki pod batutą Dyr. M. Zuny.

Godz. 18.00: **Polskie Radjo Katowice.** Odczyt o Moniuszce wygłosi kompozytor prof. St. Niewiadomski z Warszawy. (Patrz szczegółowy program Radjostacji katowickiej.)

Godz. 20.00: **Teatr Polski.** Uroczyste przedstawienie oper Moniuszkowskich „Flis" pod batutą Dyr. Stefana Barańskiego oraz „Verbum Nobile" pod batutą Dyr. M. Zuny.

Godz. 23.00: **Polskie Radjo Katowice.** Sprawozdanie Śląskich Kół Śpiewaczych z przebiegu pierwszego i drugiego dnia zjazdu.

Równocześnie wieczorem w trzech salach miasta Katowic zabawy śpiewacze dla gości, przybyłych z całej Polski. Gospodarzą: Chór mieszany „Ogniwo" — Chór Kolejowy — Chór im. Ks. Damrota, Katowice.

Poniedziałek, dnia 9 czerwca 1930 r.

Godz. 9.00: **Zawody eliminacyjne** wszystkich chórów śląskich w czterech salach koncertowych w Katowicach, Król. Hucie i Nowym Bytomiu.

Godz. 11.00: **Polskie Radjo Katowice.** Odczyt o Moniuszce wygłosi prof. Dr. C. Sobolewski z Katowic. (Patrz szczegółowy program Radjostacji katowickiej.)

Godz. 13.00: **Teatr Polski.** Zawody najlepszych chórów śląskich o nagrody Województwa Śląskiego i Miasta Katowic.

Godz. 15.30: **Teatr Polski.** „Halka", opera Moniuszki, pod batutą Dyr. M. Zuny.

Godz. 18.00: **Polskie Radjo Katowice.** Odczyt o Moniuszce wygłosi prof. Dr. A. Mitscha z Katowic. (Patrz szczegółowy program Radjostacji katowickiej.)

Godz. 20.00: **Teatr Polski.** Wielki Ludowy Koncert Moniuszkowski. W programie: Elegja, Czaty, Trzech Budrysów, Ballada o Florjanie Szarym, oraz kantata mitologiczna „Milda". Wykonawcy: Art. opery katowickiej pp.: M. Bielecka (sopran), J. Chodakowska (mezzosopran), J. Stępniowski (tenor), St. Romanowski (baryton) i Adam Mazanek (bas). Chór męski (300 osób), chór mieszany (750 osób), orkiestra opery katowickiej. Dyryguje St. M. Stoiński. Na zakończenie: ogłoszenie wyniku zawodów śpiewaczych, wręczenie nagród, oraz zamknięcie VI. Ogólnego Zjazdu Śląskiego Śpiewaków i Śląskich Uroczystości Moniuszkowskich.

Godz. 22.40: **Polskie Radjo Katowice.** Sprawozdanie Związku Śląskich Kół Śpiewaczych z przebiegu trzeciego dnia uroczystości oraz ogłoszenie wyniku zawodów śpiewaczych.

Godz. 23.00: **Polskie Radjo Katowice.** Koncert Moniuszkowski dla słuchaczy zagranicznych z współudziałem chórów, solistów i orkiestry pod batutą Dyr. St. M. Stoińskiego. Krótką prelekcję w języku francuskim wygłosi Dyr. programów Radjostacji katowickiej p. Stefan Tymieniecki. Objaśnienia w języku angielskim, włoskim i francuskim.

Uwaga: Bez mała wszystkie najważniejsze punkty programu transmitowane będą przez Polskie Radjo Katowice. Patrz program Radjostacji katowickiej i innych polskich radjostacyj.

W sprawie kwater masowych oraz w sprawie noclegów pojedyńczych w hotelach i t. p. należy się zwracać poprzednio po informacje do Sekret. Związku Śląskich Kół Śpiew. w Katowicach, ul. Ks. Damrota 4, tel. 2307.

——o——

Związek Pomorski.

Wejherowo. W niedzielę dnia 6 lipca r. b. odbędzie się w Wejherowie Zjazd Okręgu V. Kaszubskiego. Bratnim Kołom Śpiewaczym oraz sympatykom pieśni zwracamy już dziś uwagę na ten Zjazd i prosimy o wzięcie licznego udziału.

Przy otwarciu Zjazdu na placu Wejherowie wszystkie chóry razem wykonają „Gaude Mater Polonia" i „Polonez A-dur" Chopin. Wszystkie Koła Śpiewacze z Okręgu i z poza Okręgu, które na Zjazd zamierzają przybyć, prosimy o przygotowanie powyższych pieśni. Program Zjazdu ogłosimy później.

Zarząd.

Związek Kielecki.

I. Zawody okręgowe.

W myśl uchwały Zjazdu Delegatów z dnia 16. II. 1930 r., Zarząd Związku podaje do wiadomości i ścisłego zastosowania się, co następuje:

1. Zawody okręgu Zagłębia Dąbrowskiego odbędą się dnia 1 czerwca w Sosnowcu, okręgu Kieleckiego, dnia 15 czerwca w Kielcach, okręgu Radomskiego 22 czerwca w Radomiu.

2. Akcją zawodów w okr. Dąbrowskim kieruje p. Mirek (Dąbrowa Górnicza, 3 Maja 11), w okr. Kieleckim p. Kamiński (Kielce — Państw. Sem. Naucz.), w okręgu Radomskim p. Feliks Dukiewicz (Radom „Lutnia").

3. W zawodach biorą udział wszystkie towarzystwa znajdujące się na terenie województwa z wyjątkiem niezrzeszonych w Związek.

4. Wszystkie chóry obowiązane są wziąć udział w występach zbiorowych męskich i mieszanych, przyczem głosy męskie chórów mieszanych przygotowują partję utworów na zbiorowy chór męski, jak również chóry męskie opracowują partje tenorowe i basowe utworów na ogólne chóry mieszane.

5. Do konkursu towarzystw stają w jednej z trzech kategoryj według własnego wyboru, wykonywując jeden z podanych utworów. Prócz tego chóry mogą poza konkursem odśpiewać jeden utwór dowolnie wybrany.

6. Zarządy towarzystw obowiązane są niezwłocznie podać Zarządowi Głównemu w Kielcach oraz Zarządowi okręgowemu następujące dane:

a) jaki chór weźmie udział w zawodach — męski, mieszany, lub jeden i drugi;
b) w której kategorji wystąpi;
c) jaka jest liczebność, chóru —

męskiego:	mieszanego:
tenor I	sopran
tenor II	alt
bas I	tenor
bas II	bas

d) jaki utwór konkursowy chór zamierza odśpiewać;
e) jaki utwór chór odśpiewa poza konkursem;
f) nazwiska i imiona prezesa i dyrygenta.

7. Przy niniejszem załącza się wykaz utworów wybranych do zawodów i na chóry ogólne.

8. Towarzystwom udającym się na Zawody przysługuje na kolejach państwowych zniżka o którą Towarzystwa winne same zawczasu robić starania na odnośnych stacjach.

II. Sprawy ogólno-organizacyjne.

1. Podaje się do wiadomości, iż Zarząd Związku zwrócił się do Sejmików powiatowych, względnie Starostw oraz Rad Miejskich z prośbą o materjalną i moralną opiekę nad zrzeszonemi towarzystwami śpiewaczemi. Komunikując o powyższem, Zarząd poleca niezwłocznie przesłać pod adresem wymienionych instytucji również od siebie należycie umotywowane podania.

2. Zarząd przypomina o konieczności nadsyłania sprawozdań z działalności, programów koncertów i innych imprez, składek na rzecz Związku, danych o zachodzących zmianach zmian w składzie zarządu lub adresów o swoich niedomaganiach, zaznaczając, iż zaniedbywanie tych podstawowych obowiązków ujemnie wpływa na całokształt naszego Związku.

3. W dniach 7, 8 i 9 czerwca w Katowicach odbędzie się z okazji 20 letn. istnienie śląskiego związku odsłonięcie pomnika Moniuszki i zjazd śpiewaczy na który Związek nasz otrzymał zaproszenie. Podając powyższe do wiadomości Zarząd gorąco wzywa Towarzystwa do wzięcia udziału w tem Wielkiem Święcie Polskiej pieśni na zachodnich, a tak drogich sercu Polaka, kresach Rzeczypospolitej, prosząc o niezwłoczne zakomunikowanie Zarządowi, czy Towarzystwo weźmie udział i jaki t. j. przez delegatów, czy gremjalnie. Kwatery i zniżki zapewnione.

4. Przy niniejszym okólniku załącza się:

a) wyciąg z protokółu Walnego Zgromadzenia;
b) Statut Związku;
c) wykaz utworów na zawody okręgowe.

Cześć Pieśni!

Nieczytelny
Skarbnik.

Witold Kamiński
Prezes

Związek Mazowiecki.

Zarząd Związku Mazowieckiego, wybrany na Walnem Zebraniu Delegatów, ukonstytuował się jak następuje:

Prezes Antoni Markowski, („Lutnia", W-wa); viceprezesi: mjr. Antoni Hniłko, (Chór Oficerski, W-wa) i Hubert Pinkwart, („Hejnał" T. P. M. E., W-wa); sekretarz generalny Anatoljusz Śledziński, (Akad. Koło Muzyczne); zastępca sekretarza Stanisław Szkop, („Lira", Żyrardów); skarbnik Franciszek Wilkoszewski, (Drużyna Śpiew., W-wa); bibljotekarz Stefan Lewandowski, („Duda", W-wa); gospodarz Mieczysław Piorunowski, („Echo", W-wa); dyrygentem Związku pozostał nadal prof. Piotr Maszyński.

Zarząd.

Związek Łódzki.

W niedzielę 1 czerwca odbędzie się w Łodzi II Zjazd Śpiewaczy Związku Łódzkiego. W czasie Zjazdu odbędą się Zawody, przy których sąd konkursowy stanowić będą pp. Lachman, Nowowiejski i Wallek-Walewski.

Utworzenie Związku Lubelskiego.

Utworzenie Związku Śpiewaczego Lubelskiego jest jednym z etapów działalności Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, która dąży do tworzenia związków w poszczególnych województwach. Z jej to mandatu dzięki staraniom Związku Mazowieckiego Polskich Stowarzyszeń Śpiewaczych i Muzycznych Związek Lubelski doszedł do skutku. Zebranie organizacyjne odbyło się w Lublinie w dniu 30 marca br. Na zaproszenie Lutni Lubelskiej wzięły udział następujące towarzystwa śpiewacze: „Echo", „Chór Towarzystwa Muzycznego", „Chór Kolejowy", Chór Kościelny par. św. Pawła", oraz delegaci zespołów śpiewaczych z prowincji m. innemi z Piask, Lubartowa, Zwierzyńca, Bełżyc, Dzierżkowic. Pozatem w Zebraniu tem wziął udział wiceprezes Rady Naczelnej Zjednoczenia p. Zygmunt Kaczyński, sekretarz Rady Naczelnej i prezes Związku Mazowieckiego dr. Niezgoda, sekretarz związku p. Pinkwart i członkowie zarządu pp. Markowski, Wilkoszewski i Piorunowski. Obradom przewodniczył wiceprezes Rady Naczelnej p. Kaczyński, sekretarzował p. Zymerman, pozatem do prezydjum powołano dr. Niezgodę, p. Pinkwarta, dyrektora Lutni Lubelskiej p. Koszowskiego i por. Jarosza. Przedłożony projekt statutu oparty w całości na statucie Związku Mazowieckiego po dyskusji przyjęto jednomyślnie i przekazano go komitetowi organizacyjnemu celem przedłożenia go władzom administracyjnym do zatwierdzenia. Do Komitetu Organizacyjnego wybrano ks. kap. Miegonia, p. Zymermana i p. Andrzejewskiego. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych i po przemówieniu dr. Niezgody o znaczeniu, jakie będzie miało w śpiewactwie polskiem utworzenie Lubelskiego Związku Śpiewaczego, przewodniczący p. Kaczyński zamknął zebranie w pięknych słowach, nacechowanych umiłowaniem pieśni ojczystej. Do J. E. Ks. Biskupa Fulmana, do nestora pieśni polskiej Piotra Maszyńskiego i do prezesa Zjednoczenia Polskich Z. S. i M. wysłano depesze hołdownicze. **dr. N.**

—o—

Okręg Śpiewaczy w Brandenburgji.

Doroczne Walne Zebranie odbyło się 15 lutego b. r. pod przewod. Prezesa S. Gędziaka. Po sprawozdaniu Zarządu i udzieleniu pokwitowania — dokonano wyboru Zarządu okr. (pod przewod. d. Kmiecika). Zarząd tworzą d. d. Graj — prezes, Brzozowski — zastępca, Kulla — sekr., Monarcha — zast., Waligórski — skarb.

Zjazd okręgowy odbędzie się 13 lipca b. r. Mimo braku dyrygentów Polaków — koła berlinskie pracują regularnie i urządzają koncerty i różne występy śpiewacze.

Adres: St. Graj — Berlin O 112, Liebigstr. 8 lub J. Kulla — Berlin W 57, Winterfeldstr. 3.

Drużynie na ziemi brandenburgskiej serd, „Szczęś Boże" składa Red. Przeglądu.

—o—

Związek Jugosłowiański.

W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Kotorze VI zjazd jugosłowiańskiego Związku w połączeniu z obchodem 90-letniej rocznicy istnienia serbskiego Tow. Śpiew. „Jedinstwo". Uroczystości trwać będą dwa dni.

ZA REDAKCJĘ I ADMINISTRACJĘ: K. T. BARWICKI POZNAŃ, PÓŁWIEJSKA 35. — ODBITO W DRUKARNI SP. AKC. „OSTOJA" W POZNANIU.